Trójka druga w siatkówkę

SP 3 Międzyrzec Podlaski

strona 14

Pieniądze od Lewandowskich trafią do lubelskiego szpitala

strona 11

Fot. Marta Pietroń

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

31 marca - 6 kwietnia 2020 r. ▪ nr 13 (594) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Międzynarodowa zadyma o płyn dezynfekujący z Białej Podlaskiej

- Polska skonfiskowała środków dezynfekujące, które miały trafić z Białej Podlaskiej do Norwegii - grzmiały norweskie media. Co ciekawe, spółka Norenco Polska jeszcze nie ruszyła z produkcją tej partii deficytowego produktu.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl 13

Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe. Niczego nam nie zabrano – wyjaśnia Grzegorz Daniluk, prezes Norenco Polska, która mieści się przy ul. Sidorskiej

40 tys. maseczek dla Międzyrzeca i Drelowa

dr. Łukasz Grabarczyk, inicjator akcji s. 3

Życie w kwarantannie: 64-latek koczował w aucie w lesie, inni przyjechali z rodzinami na grilla

Blisko 450 osób zostało poddanych kwarantannie w bialskim powiecie. Czy trzymają się jej zasad?

R2,3 s.5

Każda osoba poddania kwarantannie jest sprawdzana raz dziennie przez policję

Fot. Maciej Maciejuk

Wirtualne klasy garną się do nauki s. 3

Pracujemy, na tyle, na ile nam łącza pozwalają. To trudny czas, ale musimy dać radę

Często zawieszają się dzienniki elektroniczne, powoli działają przeciążone łącza internetowe. Ale nauczycieli i uczniów to nie zraża.

Iwona Orkisiewicz, dyrektor ZPO nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim

Fot. SK

Kibice Podlasia robią zrzutę na szpital

W 20 godzin ponad 5000 zł! s. 12

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Dostał mandat, bo szedł ulicą w zbyt licznej grupie s. 5

Terespol: Sportowcy startowali w Bawarii, mieszkańcy zaniepokojeni s. 16

NAK. 1055 egz. ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl 0a442512d2

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel.: 517 070 803
mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
• **Punkt Opłat**
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Czy sesje mogą się odbywać przez internet?

POWIAT BIALSKI: Daniel Dragan, radny powiatowy dopytuje wojewodę lubelskiego, czy możliwe jest prowadzenie sesji zdalnie bez obecności radnych w jednym miejscu.

Sesja Rady Powiatu Bialskiego miała mieć miejsce w tym tygodniu. Pojawić się na niej jednak mieli tylko radni oraz służby i dyrektorzy instytucji i placówek powiatowych. Miało nie być dziennikarzy. Jednak 25 marca przysłano pismo, w którym przewodniczący Rady Powiatu poinformował o całkowitym odwołaniu sesji."W związku z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia (...) oraz z uwagi na rozprzestrzenianie się koronawirusa (...) a także w celu ograniczenia choroby COVID-19, mając na względzie bezpieczeństwo Radnych Powiatu Bialskiego, pracowników Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz osób zaproszonych odwołuję XXII sesję Rady Powiatu w Białej Podlaskiej" - poinformował przewodniczący Mariusz Kiczyński.

Jakość zarządzania

Radny Daniel Dragan z Porozumienia Samorządowego kilka dni później zdecydował się wysłać apel do wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki w tej sprawie. Według radnego jednostki samorządu zmuszone są do podejmowania niestandardowych działań mających na celu ochronę mieszkańców, przy jednoczesnym zachowaniu ciągłości i jakości zarządzania.

- Skuteczne i sprawne zarządzanie nie jest możliwe bez pracy organów uchwałodawczych. Posiedzenia wymagają często uczestnictwa w jednym miejscu nawet kilkudziesięciu osób. W obecnej sytuacji związanej z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS COV-2 jest to bardzo ryzykowne i może zwiększać ryzyko nowych zakażeń - mówi Daniel Dragan.

Fot. Marek Pietrzela

Daniel Dragan, radny powiatowy
- Sytuacja epidemiologiczna w kraju paraliżuje decyzyjność samorządów

- Obecnie dostępne na rynku systemy, umożliwiają zapewnienie technicznych warunków do zdalnego przeprowadzenia obrad i podjęcia uchwał - podkreśla radny

Zdalne obrady

Według niego, rozwiązaniem sytuacji byłoby przeprowadzenie obrad za pomocą elektronicznych systemów umożliwiających zdalne prowadzenie obrad i podejmowanie uchwał.

- Obecnie dostępne na rynku systemy, umożliwiają zapewnienie technicznych warunków do zdalnego przeprowadzenia obrad i podjęcia uchwał - tłumaczy radny. Dragan zwrócił się do wojewody z prośbą o wydanie jednoznacznej opinii oraz wytycznych dla tego rodzaju działań przez organy uchwałodawcze samorządu terytorialnego. Dodaje, że podobne komunikaty o zdalnej pracy radnych w ostatnich dniach wydali wojewoda zachodniopomorski oraz dolnośląski. Również ustawa o samorządzie powiatowym z 5 czerwca 1999 roku według radnego nie zabrania takiej formy obradowania przez samorząd.

- Proponowane rozstrzygnięcia pozwolą na zajęcie jednoznacznego stanowiska przez podejmowanie ewentualnych zmian w prawie miejscowym - tłumaczy Dragan.

Zmiany w prawie

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z rzecznikiem prasowym wojewody lubelskiego Lecha Sprawki. Jaka jest odpowiedź? W obecnym stanie prawnym możliwe jest tylko zwrócenie się z prośbą o rozważenie celowości posiedzeń, a jeśli są one konieczne, to niezbędne jest zapewnienie bezpieczeństwa epidemiologicznego. Nie ma więc mowy póki co o konkretach dotyczących zdalnej pracy radnych.

- Być może w najbliższym czasie nastąpią zmiany prawne, które w jednoznaczny sposób rozstrzygną formuję wspomnianych posiedzeń - mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Maciej Maciejuk

Paraliżująca kontrabanda

MAŁASZEWICZE Celnicy zatrzymali przemyt aż 2 tys. paralizatorów wartych ok. 340 tys. zł.

W marcową niedzielę w małaszewickim oddziale celnym funkcjonariusze ujawnili w legalnie wwożonym do Polski towarze ukrytych aż 2 tysiące kompletów paralizatorów elektrycznych.

Lubelska Izba Administracji Skarbowej poinformowała nas, że wartość rynkową przemycanej broni, tzw. niezabijającej, wstępnie oszacowano na 340 tys. złotych. Paralizatory nie posiadały żadnych certyfikatów potwierdzających m.in. bezpieczeństwo ich użycia.

Fot. IAS Lublin

W legalnie jadącym towarze były ukryte paralizatory

Sprawę prowadzi komórka dochodzeniowo-śledcza Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

(pim)

Powiat bialski bez koronawirusa

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie opublikowała 29 marca dane ostatnich 24 godzin w związku z pandemią koronawirusa na terenie województwa lubelskiego. 494 osób w powiecie bialskim jest objętych kwarantanną, a 101 nadzorem epidemiologicznym. Nie ma osób z naszego powiatu z zakażeniem. W bialskim szpitalu są obecnie trzy osoby z podejrzeniem zarażenia się koronawirusem.

- Pacjenci znajdują się w obszarze izolowanym. Oczekujemy na wyniki - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala.

Dobrą wiadomością jest fakt, że w sumie na terenie województwa lubelskiego jest trzynastu ozdrowieńców. Niestety zmarły trzy osoby. Z danych na 29 marca wynika, że na całej Lubelszczyźnie hospitalizowanych jest 31 osób, 6953 jest objętych kwarantanną a 4099 pod nadzorem epidemiologicznym.

(McM)

Tamtędy **HUMOR, SATYRA, UŚMIECH**

Radny jest głównie dla siebie zaradny...

Utajnieni rajcowie

W obecnym roku, jak dobrze pójdzie i pandemia odejdzie lub się zaczai, radni w wielu miejscowościach będą fetować 30-lecie samorządów i zachwycać się ich wielką rolą, zasługami i osiągnięciami. Pojawią się medale, okolicznościowe pisma i uroczyste posiedzenia. Piersi pójdą w górę, klapy dostaną obciążenie.

Skoro jest tak dobrze, to dlaczego radni wielu rad unikają kontaktu z wyborcami? Wystarczy sprawdzić w składach samorządów, czy rajcowie podają, oprócz imienia i nazwiska, też telefon lub e-mail. Z tym nie jest najlepiej.

Radni miasta Radzyń ujawniają właśnie zarówno adresy poczty elektronicznej, jak i prawie wszyscy też numery telefonów komórkowych. Radni Sejmiku podają e-mail, ale niektórzy, jak pewna radna z naszego regionu nie odpowiedziała koledze dziennikarzowi na pytanie zadane ponad rok temu... Bialscy radni miasta ujawniają swoje e-maile (przewodniczący też numer telefonu), ale z odpowiedzią na pytania dziennikarzy bywa różnie...

Gorzej jest z otwartością na kontakty z elektoratem rajców powiatu bialskiego. Na stronie internetowej powiatu pojawia się jedynie wspólny adres poczty elektronicznej i telefon do biura rady. Tak jest też w mieście i gminie Terespol. Kontakt w mieście na tel. magistratu.

W wielu gminach można zobaczyć tylko skład rady i ewentualne odświętne zdjęcia rajców... Cóż, radny jest głównie dla siebie zaradny...

Rozsądek i paraliż

Do soboty nie było oficjalnie potwierdzonych przypadków koronawirusa w Białej Podlaskiej i w powiecie bialskim. Mimo tego, przewodniczący bialskiej Rady Powiatu Mariusz Kiczyński odwołał poprzednio zwołaną na 30 marca sesję. Dmuchał na zimne.

Rozsądnie stwierdził, że ma na względzie stan epidemii oraz bezpieczeństwo radnych, pracowników starostwa i osób zaproszonych.

Dobrze, gdyby też parlamentarzyści przyjęli prawo umożliwiające na głosowanie elektroniczne w samorządach. Mija wiele ustawowych terminów do podejmowania uchwał rad, trzeba bronić miasta, gminy i powiaty oraz województwa przed paraliżem decyzyjnym...

Marian Empi

ZDARZENIA

Nie dostał butów

Nieznany sprawca w marcu poprzez internetowy portal społecznościowy zaoferował mieszkańcowi Białej Podlaskiej sprzedaż butów sportowych. Przyjął za nie zaliczkę, po czym nie przesłał towaru oraz zerwał kontakt.

Zniszczył drzwi

Ktoś w Międzyrzecu Podlaskim 22 marca w mieszkaniu przy ul. Balladyny uszkodził drzwi wejściowe mieszkanki miasta.

Zaatakował i ukradł pieniądze

Mieszkanka Białej Podlaskiej 24 marca zawiadomiła policję, że została zaatakowana przez nieznanego mężczyznę przy ulicy Kolejowej. Z informacji zgłaszającej wynikało, że sprawca podszedł do niej od tyłu, zasłonił jej usta swoją ręką, a następnie przewrócił na ziemię, żądając od niej wydania pieniędzy. Pokrzywdzona podała, że sprawca ukradł jej pieniądze oraz karty bankomatowe.

Oszukany w sieci

Za pośrednictwem portalu ogłoszeniowego ktoś 24 marca oferował mieszkańcowi Białej Podlaskiej zegarek męski. Po przelaniu pieniędzy na wskazane konto pokrzywdzony nie otrzymał zamówionego towaru jak też zwrotu gotówki

Niezgodne kilometry

Policjanci podczas kontroli drogowej 24 marca w Tłuśćcu pojazdu bmw ustalili, że 22-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej miała przekręcony licznik kilometrów.

(McM)

eprasa.pl 0a442512d2

Szkoły zgłaszają problem z działaniem internetowych aplikacji

Wirtualne klasy garną się do nauki

POWIAT BIALSKI: Często zawieszają się dzienniki elektroniczne, powoli działają przeciążone łącza internetowe. Ale nauczycieli i uczniów to nie zraża. Sprawdzamy, jak wygląda zdalne nauczanie w kilku szkołach na terenie powiatu bialskiego.

W IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Białej Podlaskiej zdecydowano się na pracę w aplikacji „Teams". To swego rodzaju wirtualna klasa.

- W ramach aplikacji prowadzimy konwersacje z uczniami, udostępniamy materiały, organizujemy lekcje on-line. Na bieżąco widzimy aktywność uczniów, mamy informację zwrotną i jesteśmy w stałym kontakcie - mówi Magdalena Nowosielska, nauczycielka informatyki w IV L.O.

Specjalne strony i aplikacje

Na stronie szkoły umieszczono specjalną zakładkę „e-learning", gdzie na bieżąco umieszczane są materiały dla uczniów. Ponadto absolwenci przesyłają różne porady.

Nauczycielka tłumaczy, że w pierwszych godzinach zdalnego nauczania padły wszystkie dzienniki elektroniczne, a kontakt z uczniami był utrudniony. Działała jednak wcześniej wspomniana aplikacja „Teams".

- Dużym problemem jest brak przygotowania uczniów i nauczycieli. Sytuacja jest nowa dla wszystkich, pracujemy po omacku. Szkoły, które stawiały na innowacyjność, lepiej sobie radzą, ale to raczej wyjątki - wyjaśnia.

W Staszicu nauczyciele przeszli cykl szkoleń stacjonarnych i online, przygotowane zostały filmiki instruktażowe, wyznaczone są dyżury administratorów, aby móc na bieżąco wspierać nauczycieli mniej przygotowanych do pracy z aplikacjami, na bieżąco rozwiązywać problemy techniczne.

Większość uczniów ma dostęp do komputera i internetu, choć szkoła otrzymuje informacje o różnych problemach. Dlatego też szkoła stara się nauczać zdalnie w różnych formach.

- Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy uczniowie będą w stanie obejrzeć lekcje on-line na żywo, dlatego aplikacja Teams jest w tym przypadku bardzo dobrym rozwiązaniem: umożliwia nie tylko przesyłanie zadań, ale tworzenie wspólnych z uczniami notatek z zajęć, przeprowadzanie quizów, przesyłanie informacji zwrotnej. Dostępna jest także na telefonie - tłumaczy Nowosielska.

Szkoła to społeczność

Dyrekcja szkoły przyznaje, że nikt nie wyobrażał sobie, że można się znaleźć w takiej sytuacji, jaka jest obecnie, kiedy szkoły zostały zamknięte i z dnia na dzień bez przygotowania i wsparcia trzeba będzie stanąć przed koniecznością zdalnego nauczania.

Fot.Dariusz Jedrysiak

Artur Grzyb, dyrektor LO im. Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim

Są olbrzymie problemy z działaniem edukacyjnych platform internetowych. One się bez przerwy zawieszają

Iwona Orkisiewicz, dyrektor ZPO nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim

Pracujemy, na tyle, na ile nam łącza pozwalają. To trudny czas, ale musimy dać radę

- Na szczęście każda szkoła to społeczność, która skupia w swym gronie ludzi o różnych talentach i umiejętnościach i to oni, cisi bohaterowie niezliczonych spotkań online, godzin przed komputerem, wspaniali organizatorzy, liderzy, wspierający wychowawcy sprostali temu zadaniu - mówi dyrektor IV LO Aleksandra Dopierała.

Szkołą stara się wspierać uczniów i ich rodziców w trudnej sytuacji.

- Zorganizowaliśmy codzienne dyżury pedagogiczne, dbamy o bezpośredni kontakt nauczycieli z uczniami, zapewniamy informacje zwrotne i pomoc w rozwiązywaniu problemów. Zwróciliśmy się do absolwentów Staszica, którzy zgodzili się pomóc uczniom w nauce i włączają się w inne nasze akcje - mówi dyrektor IV LO.

Pewne trudności

Iwona Orkisiewicz, dyrektor Zespołu Placówek Ogólnokształcących nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim przyznaje, że nauczyciele pracują zdalnie z uczniami na tyle ile „nam łącza pozwalają". Bo również w przypadku tej placówki zdarzały się problemy ze zdalnym nauczaniem i programami do tego wykorzystywanymi.

- Na bieżąco staramy się te problemy rozwiązywać, jeżeli to jest w naszej mocy. Zawsze informujemy operatora sieci, który nam obsługuje m.in. dziennik elektroniczny. Na razie sytuacja się poprawia, choć nie tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Ale jeśli w tym samym czasie wiele osób loguje się do systemu, to mogą być oczywiście trudności - mówi dyrektor ZPO nr 1.

Dyrektor przyznaje, że jest dumna, że udało się w dobry sposób rozpocząć zdalne nauczanie. Zadowoleni są zarówno rodzice, jak i nauczyciele oraz uczniowie.

- Nasi uczniowie raczej nie mają problemów ze sprzętem, czy dostępem do komputera. Tam, gdzie jest problem, rodzice piszą prośbę o wypożyczenie sprzętu. Na mocy upoważnienia pana burmistrza wypożyczam komputer. A takie sytuacje się zdarzały - dodaje Orkisiewicz.

Przygotować sporo materiału

Dyrektor wyjaśnia, że zdalne nauczanie wymaga dużo większego zaangażowania ze strony nauczyciela. I przyznaje, że wszyscy chcieliby już wrócić do normalnego toku prowadzenia zajęć szkolnych.

- Na razie mamy taki czas, jaki mamy, musimy się stosować do tego wszystkiego, pozostaje nam tylko realizować zadania postawione przed nami, bo nie mamy innego wyjścia - przyznaje Orkisiewicz.

Przypomnijmy, że również Ministerstwo Edukacji udostępniło on-line różne materiały dla uczniów. Ale żeby to wykorzystać, trzeba się z tym dobrze zapoznać.

- Chodzi o to, że wymaga to na pewno dużo więcej zaangażowania. A wiem, że nauczyciele kończą pracę bardzo późno. I nie mówię o samej zdalnej pracy z uczniem za dnia, tylko jeszcze o przygotowaniach. Najtrudniej mają np. poloniści czy matematycy - dodaje dyrektor ZPO.

Platformy się zawieszają

Z kolei dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Sikorskiego w Międzyrzecu Podlaskim tłumaczy, że wszystkie wytyczne odnośnie nauczania zdalnego zostały nauczycielom i rodzicom wysłane. Zostały podesłane również wskazówki dotyczące tego, z czego można korzystać w internecie podczas zdalnego nauczania.

- Nie wszyscy znają wszystkie narzędzia. Chodzi o e-podręczniki, materiały ministerstwa, czy takie programy do komunikacji jak messenger, czy skype. Oczywiście korzystamy też z dziennika elektronicznego - mówi Artur Grzyb, dyrektor LO.

Do chwili obecnej dyrektor nie miał żadnych sygnałów, żeby jakiś uczeń nie miał dostępu do laptopa czy tabletu. Przyznaje, że są olbrzymie problemy z działaniem edukacyjnych platform internetowych.

- One się bez przerwy zawieszają, to jest problem w całej Polsce, nie tylko u nas. Systemy nie wytrzymują po prostu obciążenia, jakie obecnie jest. Ale poradzimy sobie, na razie żadnych uwag od nauczycieli czy rodziców nie mam w kwestii zdalnej nauki. To są obecnie tylko problemy internetowe - zapewnia Grzyb.

Maciej Maciejuk

Międzyrzec dostanie ochronne maseczki

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Niebawem 40 tysięcy maseczek ochronnych trafi do mieszkańców miasta i gminy Międzyrzec Podlaski oraz Drelów.

To akcja zainicjowana przez fundację „Maseczki dla Polski", na którą składa się kilka większych przedsiębiorców. Produkcja rozpoczęła się we wtorek, 24 marca. Na apel m.in. Łukasza Grabarczyka związanego z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Olsztynie odpowiedzieli właściciele czterech fabryk włókienniczych z różnych regionów Polski, którzy chcą pozostać anonimowi.

dr. Łukasz Grabarczyk, inicjator akcji

Chcielibyśmy, o ile znajdziemy dużych partnerów, którzy zechcą wesprzeć tę akcję, wyprodukować maseczki dla wszystkich

W sumie ma zostać wyprodukowanych około 40 mln maseczek. Pierwsza partia ma trafić do mieszkańców Olsztyna, Mławy i Międzyrzeca Podlaskiego.

Tysiące masek

- W ciągu paru godzin powstało niemal 300 tysięcy maseczek. Wiem, że personel fabryki również jest bardzo zaangażowany i uczy się. Także ta akcja przyspiesza. Z dnia na dzień tych maseczek będzie produkowanych więcej, na to liczymy – podkreśla Grabarczyk.

W sumie ma zostać wyprodukowanych około 40 mln maseczek. Pierwsza partia ma trafić do mieszkańców Olsztyna, Mławy i Międzyrzeca Podlaskiego. Międzyrzecka firma Wipasz oraz anonimowy przedsiębiorca z Luxemburga mieszkający w Polsce udostępnili za darmo na potrzeby akcji swoje śmigłowce do wsparcia logistycznego.

- Wspólnie, pamiętając o dyscyplinie i potrzebie izolacji, dbając o higienę, możemy skutecznie wesprzeć służby medyczne w nierównej walce z epidemią koronawirusa. Żadne z tych działań nie zapewni nam pełnej ochrony przed tym wirusem. Stosując się jednak do zaleceń służb sanitarnych i lekarzy, możemy jednak spowolnić jego rozprzestrzenianie się, sprawić, że nasze służby medyczne będą mogły skutecznie koncentrować się na chorych - informują organizatorzy akcji.

Maseczki na twarz dystrybuowane w ramach akcji są wielorazowego użytku i nie są wyrobem medycznym. Wspomagają ograniczenie kontaktu rąk z twarzą i zmniejszają rozprzestrzenianie się drobnoustrojów wydostających się z wydychanym powietrzem. Maseczka może ograniczyć niebezpieczeństwo zarażenia, nie zapewnia jednak pełnej ochrony przed wirusami. O sposobie dystrybucji maseczek miasta i gminy będą informować wkrótce. Honorowy patronat nad tą inicjatywą objął burmistrz Zbigniew Kot.

(McM)

Uciekał przed policją, twierdził, że szuka poroży jelenia

Mieszkaniec gminy Terespol prowadził auto pomimo sądowego zakazu. Na widok policjantów uciekł i porzucił pojazd na obcej posesji.

25 marca w godzinach porannych w miejscowości Dobrynka terespolscy policjanci patrolowali teren i zauważyli za kierownicą auta znanego im osobiście mieszkańca gminy. Mężczyzna miał zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd. Policjanci zdecydowali się zatrzymać 28-latka. Ten jednak skręcił na teren jednej z posesji i porzucił samochód. Dzięki informacjom przekazanym przez świadka policjanci ustalili dokładnie, gdzie porzucił auto i w którą stronę uciekł. Mężczyzna został zatrzymany w rejonie lasu. Początkowo 28-latek twierdził, że nie kierował samochodem, a w tej chwili poszukuje poroży jelenia. Mężczyzna posiada zakaz prowadzenia pojazdów aż do listopada przyszłego roku.

- Na początku marca 28-latek zatrzymany był przez funkcjonariuszy w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości i wbrew zakazowi. Do tego zdarzenia doszło na terenie Terespola, a urządzenie wykazało wówczas 1,2 promila alkoholu w jego organizmie - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

I N F O R M A C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl

HADES Makoymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 0a442512d2

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 29.03.2020

111 Przypadków zakażenia
stan na 30.03.2020

13 Liczba ozdrowieńców

3 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
6953

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
4099

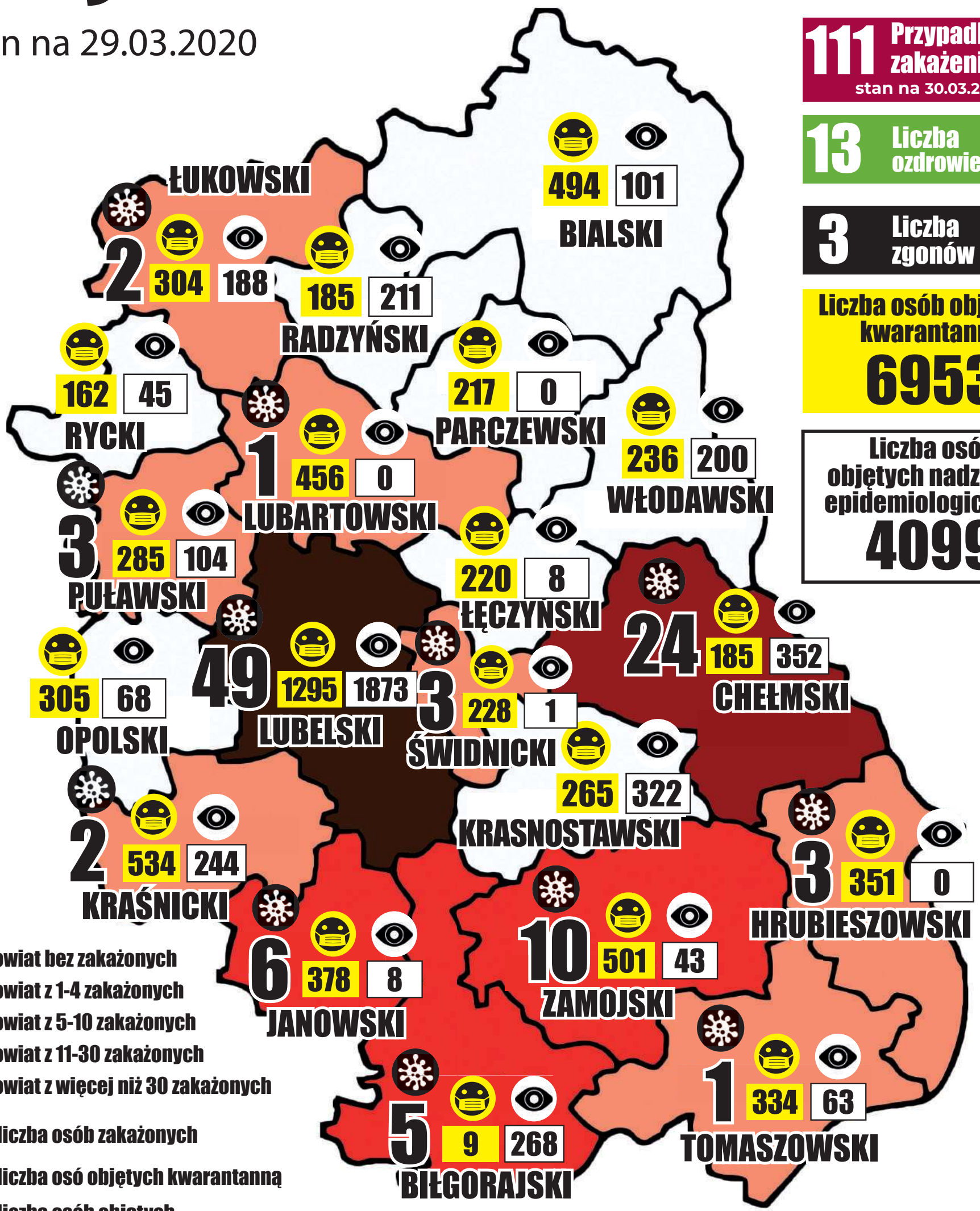

eprasa.pl 0a442512d2

Więcej pracy dla policji, sądy odwołują rozprawy

Dostał mandat, bo szedł ulicą w zbyt licznej grupie

POWIAT BIALSKI: Policja starannie sprawdza, czy mieszkańcy miast i powiatu bialskiego stosują się do zasad kwarantanny. Jest już pierwszy przypadek złamania niedawnych obostrzeń związanych z ograniczonym przemieszczaniem się.

Fot.Maciej Maciejuk

Policjanci sprawdzają osoby na kwarantannie wraz z WOT

W związku z obowiązującym ścisłym nadzorem nad osobami objętymi kwarantanną domową, policjanci od dłuższego czasu sprawdzają, czy osoby te znajdują się w miejscu, w którym powinny być - domach lub miejscach izolacji. Sprawdzanie odbywa się głównie telefonicznie oraz z odległości umożliwiającej policjantom potwierdzenie pobytu osoby w wyznaczonym miejscu.

Kontrola i pomoc

- W trakcie kontroli policjanci pytają o stan zdrowia oraz ewentualne potrzeby osób objętych kwarantanną. Zdarza się, że do funkcjonariuszy kierowane są prośby o dostarczenie artykułów spożywczych, środków czystości czy środków do dezynfekcji. Zebrane informacje są przekazywane do właściwych służb - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

W działaniach policję wspierają żołnierze 23 Batalionu Lekkiej Piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej. Każdego dnia otrzymywane są różne zgłoszenia.

- Otrzymujemy też zgłoszenia od mieszkańców, którzy podejrzewają, że ich sąsiedzi łamią obowiązek kwarantanny. Dokładnie sprawdzamy każdą taką informację, gdyż osoby, które nie respektując zaleceń służb, narażają zdrowie i życie innych osób. Na terenie powiatu bialskiego w większości przypadków osoby poddane domowej izolacji stosują się do postanowień decyzji - dodaje rzecznik policji.

Policja przypomina, że jeżeli ktoś objęty jest kwarantanną, to jego obowiązkiem jest przebywać w wyznaczonym do tego miejscu. Każda osoba, która nie stosuje się do tych zaleceń, musi liczyć się z odpowiedzialnością karną.

- Oznacza to, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w trakcie kontroli, funkcjonariusz sporządzi dokumentację, będącą podstawą do sporządzenia wniosku o ukaranie do sądu. O takich przypadkach policjanci informować będą również służby sanitarne, które mogą nałożyć karę w wysokości nawet do 30 tys. zł - tłumaczy rzecznik.W bardziej drastycznych przypadkach rzecznik informuje, że jeżeli np. osoba jest zakażona, a mimo to swoim zachowaniem spowoduje rozprzestrzenianie się choroby zakaźnej, podlegać będzie ona przepisom wynikającym z kodeksu karnego. Personalia jego towarzyszy są ustalane.

- W takim przypadku grozi kara do lat trzech w przypadku nieumyślności lub nawet do lat ośmiu, jeżeli sprawca działa świadomie - wyjaśnia.

Obecnie żaden z funkcjonariuszy bialskiej policji jak też podległych komisariatów nie był objęty kwarantanną. Osoby objęte kwarantanną mają możliwość uruchomienia na swoich telefonach komórkowych domowej kwarantanny. Program umożliwia potwierdzenie miejsca, w którym przebywasz, podstawową ocenę stanu zdrowia i bezpośrednie zgłoszenie zagrożenia. Ułatwia też zaopatrzenie w najpotrzebniejsze artykuły osobom, które nie mają takiej możliwości samodzielnie. Aplikację można ściągnąć pod linkiem: www.gov.pl/web/koronawirus/kwarantanna-domowa.

Kary za złamanie przepisów

Według przepisów, które weszły w życie od 11 kwietnia, nie można się swobodnie przemieszczać. Wyjątkiem jest m.in. dojazd do pracy, wolontariat czy załatwianie spraw niezbędnych do życia codziennego, takich jak zakupy, opieka bliskimi czy wyprowadzenie psa.

Przemieszczać się można jedynie w grupie do dwóch osób. Obostrzenie to nie dotyczy rodzin.

Zapytaliśmy się, czy na terenie miast, jak i powiatu bialskiego zdarzały się przypadki złamania prawa. Okazuje się, że było kilka takich przypadków. 26 marca przez godz. 18 dyżurny bialskiej komendy został poinformowany o młodych mężczyznach, którzy przemieszczają się ulicami Białej Podlaskiej. Szli w większej grupie, nie stosowali się więc do obowiązujących zasad bezpieczeństwa wprowadzonych w związku z pandemią koronawirusa. Jeden z nich, na widok nadjeżdżającego radiowozu próbować uciec. Okazało się, że jest to 17-letni mieszkaniec miasta. Policjanci znaleźli w jego kieszeni woreczki z amfetaminą. Nastolatek był nietrzeźwy, miał blisko dwa promile alkoholu we krwi. Został zatrzymany do wyjaśnienia, a przede wszystkim ukarany mandatem za naruszenie przepisów w związku z rozporządzeniem Ministra Zdrowia.

Tylko pilne sprawy

Bialski Sąd Rejonowy odwołał wszystkie terminy sesji sądowych od dnia 13 marca do 30 kwietnia z wyłączeniem spraw pilnych. Te sprawy dotyczą m.in. ogłoszenia orzeczenia, spraw o odebranie władzy rodzicielskiej, umieszczania nieletniego w schronisku dla nieletnich czy posiedzeń dotyczących rozpoznawania wniosków o zastosowanie tymczasowego aresztowania oraz zażaleń. Sąd mówi też o „innych sprawcach" wymagających rozpoznania na uzasadniony wniosek sędziego referenta lub przewodniczącego wydziału. Wstrzymane zostało wyznaczanie terminów rozpraw i posiedzeń w kwietniu. Ograniczono korespondencje do innych sądów.

Dostęp do budynku sądu został ograniczony wyłącznie do możliwości składania pism procesowych do skrzynki znajdującej się przy wejściu. Została również ograniczona możliwość przemieszczenia się po budynku sądu do wyznaczonych stref.

- Osoby, które otrzymały wezwanie sądu, mają prawo wziąć udział w rozprawie, wyłącznie w sprawach zaliczonych do kategorii pilnych, po okazaniu wezwania pracownikom ochrony - wyjaśnia Roman Zazula, prezes Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej.

Przy okazji wyszło na jaw, że 17-latek miał przy sobie marihuanę

Do chwili obecnej do bialskiego sądu nie wpłynął żaden wniosek o ukaranie za naruszenie kwarantanny w związku z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

Prokuratora prowadzi przesłuchania

Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej od 11 marca do odwołania ograniczyła przyjmowanie interesantów, wskazując na możliwość kontaktu drogą elektroniczną lub telefoniczną (komunikat wisi przy wejściu do budynku). Przesłuchania dotyczące spraw są jednak kontynuowane, jednakże w wyjątkowo pilnych sprawach.

- Każdy stawiający się w prokuraturze w sprawie pilnej lub wezwany w związku z czynnościami, proszony jest o dezynfekcję dłoni oraz poddawany mierzeniu temperatury. Ponadto przeprowadzany jest z nim wywiad w celu ustalenia istnienia zagrożenia zarażeniem - mówi Edyta Winiarek, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Decyzje co do zasadności przeprowadzenia czynności procesowych zaplanowanych wcześniej, bądź potrzeba których wyłoniła się ad hock (działanie doraźne), podejmowane są na bieżąco, po zapoznaniu się z aktualną sytuacją.

- Pracownicy prokuratury mają również możliwości, w pewnym zakresie, z pracy zdalnej - dodaje prokurator.

Maciej Maciejuk

Z ŻYCIA PSW

REKRUTACJA NA STUDIA CZAS START !

Drodzy maturzyści, przypominamy,

że od kwietnia 2020 rozpoczynamy elektroniczną rekrutację na studia w systemie IRK. Zasady rekrutacji oraz szczegóły dotyczące wymaganych dokumentów znajdziecie na naszej stronie internetowej www.pswbp.pl w zakładce Kandydat

Kwiecień to dobry czas na to, by ostatecznie dokonać wyboru dotyczącego dalszego kształcenia. Dobry wybór to pewna przyszłość!

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z całą ofertą studiów na naszej Uczelni. Proponujemy 18 kierunków studiów licencjackich, inżynierskich, jednolitych i uzupełniających studiów magisterskich, a także studia w języku angielskim.

STUDIA INŻYNIERSKIE
- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo

STUDIA LICENCJACKIE
- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Dietetyka
- Filologia
  - Filologia angielska
  - Filologia rosyjska
- Finanse i rachunkowość
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Ratownictwo medyczne
- Socjologia
- Turystyka i rekreacja
- Zarządzanie

STUDIA LICENCJACKIE W JĘZYKU ANGIELSKIM
- Nursing
- Computer Science
- Tourism and Recreation

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE
- Fizjoterapia
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

STUDIA MAGISTERSKIE UZUPEŁNIAJĄCE
- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Filologia angielska
- Pielęgniarstwo
- Turystyka i rekreacja
- Zdrowie publiczne

DOBRY WYBÓR TO PEWNA PRZYSZŁOŚĆ!

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU
Sekcja Promocji i Rekrutacji
www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała Podlaska, p. 108
tel. + 48 83 344 99 30
e-mail: rekrutacja@pswbp.pl

INFORMACJA

W NASZ PORTAL
biala.24wspolnota.pl

REKLAMA

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl 0a442512d2

Przybyło zakażonych. To m.in. cztery osoby z powiatów puławskiego i łukowskiego

Jest już u nas ponad stu zakażonych i trzy ofiary śmiertelne

60 nowych przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w ciągu ostatniego tygodnia na terenie naszego województwa. W wyniku choroby COVID-19 zmarł 70-latek hospitalizowany w Lublinie.

Szybki wzrost

Znacząco przybywa w Polsce kolejnych zdiagnozowanych przypadków zakażenia koronawirusem. Jeszcze w poprzedni poniedziałek chorych na COVID-19, czyli chorobę wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2 było 749. W minioną niedzielę wykrytych przypadków było już 1862. Dzienne przyrosty liczby zakażonych sięgały nawet 250 nowych przypadków. Powiększa się także liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa w Polsce. Bilans na miniony poniedziałek wynosił 22 zgony, z czego cztery potwierdzono w niedzielę.W ostatnich dniach liczba hospitalizowanych w całym kraju sięgnęła niemal 2 tys. chorych. Kwarantanną objęto ponad 100 tys. osób, kolejne 170 tys. ludzi zostało zgłoszonych do kwarantanny po powrocie do kraju z zagranicy. Pod nadzorem epidemiologicznym jest prawie 53 tys. osób. Do niedzieli włącznie w Polsce przebadano około 43 tys. próbek do testu na koronawirusa. Na dobę wykonuje się u nas w kraju ponad 4 tys. testów.

Ponad setkę

Podobnie jest też w naszym województwie. W niedzielę suma zdiagnozowanych zakażonych z regionu przekroczyła liczbę 100, co oznacza, że od poprzedniego poniedziałku liczba potwierdzonych przypadków podwoiła się. Zdecydowanie najwięcej zakażonych, u których koronawirusa potwierdziły badania, przybyło z powiatu lubelskiego - ponad 30. Kilkanaście nowych przypadków wykryto także w powiecie chełmskim. M.in. po dwa przypadki zdiagnozowano w powiatach puławskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym) i łukowskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym).

PRZYPADKI KORONAWIRUSA WYKRYTE W UBIEGŁYM TYGODNIU

Powiaty:
lubelski - 33
chełmski - 17
zamojski - 5
hrubieszowski - 4
świdnicki - 3
biłgorajski - 2
puławski - 2
łukowski - 2
janowski - 1
tomaszowski - 1
kraśnicki - 1

Płeć:
mężczyźni - 37
kobiety - 35

Przedział wiekowy:
0-20 - 3
21-40 - 17
41-60 - 34
61+ - 18

„Niewydolność wielonarządowa"

W ostatnich dniach poinformowano o trzeciej ofierze śmiertelnej koronawirusa w województwie lubelskim. W sobotę w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie zmarł 70-letni mężczyzna. To „pacjent z infekcją COVID-19, w przebiegu niewydolności wielonarządowej. Mężczyzna został przyjęty do szpitala w Lublinie w ciężkim stanie, z szeregiem chorób współistniejących" - informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. **Dali radę chorobie**Jak podaje rzecznik wojewody lubelskiego, w naszym województwie jest już 13 ozdrowieńców - chodzi o osoby z powiatów kozienickiego, biłgorajskiego i lubelskiego.

„Ozdrowieniec to osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej, ale ze względu na specyfikę choroby powinna zachować zasady reżimu sanitarnego przez około siedmiu dni. Osoba wychodzi ze szpitala, jeśli test wykonany dwukrotnie w odstępie 24 godzin, miał wynik negatywny" - głosi oficjalna definicja. Według danych z niedzieli, na terenie naszego województwa hospitalizowanych jest 31 osób zakażonych koronawirusem.

Dominik Smagała

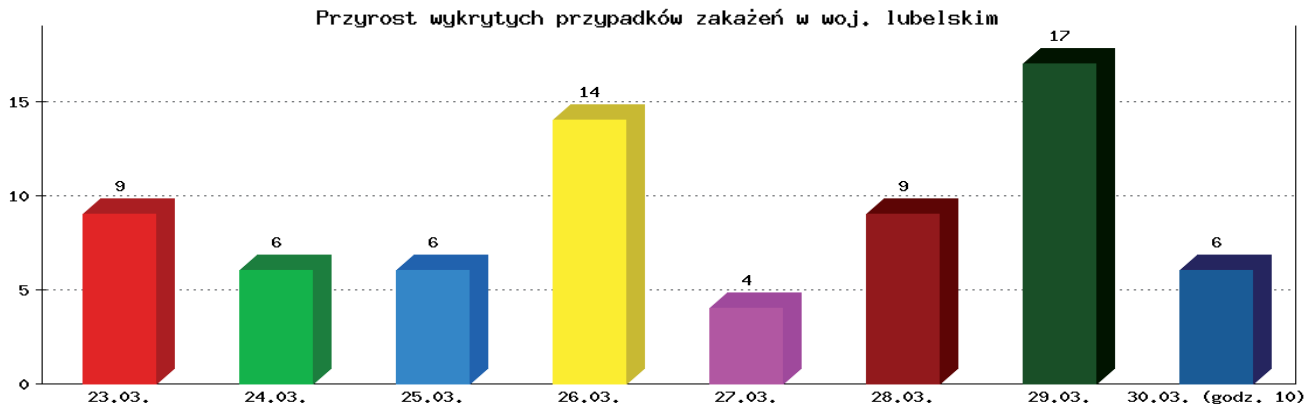

W ostatnich dniach najwięcej nowych przypadków koronawirusa u osób z naszego województwa - 17 - potwierdzono w minioną niedzielę (stan na poniedziałek, na godz. 10)

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
23.03.	M	41-60	lubelski	dobry	Za granicą
23.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	41-60	puławski	dobry	W kraju
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	K	61+	lubelski	średni	Za granicą
23.03.	M	61+	biłgorajski	-	-
24.03.	K	61+	lubelski	poważny	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	0-20	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
25.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	tomaszowski	-	W kraju
25.03.	M	61+	lubelski	-	Nieznany
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	średni	W kraju
26.03.	K	41-60	kraśnicki	średni	Za granicą
26.03.	M	41-60	biłgorajski	-	Ustalane
26.03.	M	41-60	świdnicki	średni	Ustalane
26.03.	M	61+	lubelski	-	Ustalane
26.03.	M	0-20	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Ustalany
26.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
27.03.	K	41-60	janowski	dobry	W kraju

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
27.03.	K	41-60	świdnicki	średni	W kraju
27.03.	K	0-20	świdnicki	dobry	W kraju
27.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	chełmski	średni lub dobry	Ustalany
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
28.03.	M	61+	lubelski	średni	W kraju
28.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	hrubieszowski	dobry	Ustalany
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Za granicą
29.03.	M	21-40	zamojski	dobry	W kraju
29.03.	K	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	41-60	puławski	dobry	Za granicą
30.03.	K	41-60	lubelski	-	Ustalany
30.03.	M	61+	nie podano	-	Usta;any
30.03.	M	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	M	21-40	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	21-40	lubelski	-	Ustalany

Święto Roweru odwołane

W bieżącym roku Święto Roweru nie odbędzie się. Powodem jest epidemia koronawirusa.

Miłośnicy rowerów od ćwierć wieku ściągają do Lubartowa w czerwcu nie tylko z całej Polski, ale także z innych krajów. Są kolarze z Litwy, Białorusi, Ukrainy, reprezentowana jest Australia. To jedyna w kraju impreza ściągająca kilkanaście tysięcy rowerzystów. W 2019 r. organizatorzy podali, że na starcie zameldowało się 12,8 tys. osób. W tym roku po raz pierwszy święto się nie odbędzie. Już w poprzednim numerze pisaliśmy, że pomysłodawca i główny organizator imprezy, Janusz Pożak, obawia się, czy dojdzie ono do skutku.

- Z tego, co mówił minister zdrowia, wysyp zachorowań może nastąpić pod koniec kwietnia. Trudno się spodziewać, że do czerwca się to zakończy. Na pewno nie będziemy robić imprezy, jeśli będzie wiele osób zarażonych. Na samej trasie to mniejszy problem, ale przy zapisach są kolejki, ludzie stoją blisko siebie - powiedział w rozmowie ze „Wspólnotą". Wkrótce potem zapadła decyzja o odwołaniu tegorocznego Święta Roweru.

26 marca na Facebooku organizatorzy zamieścili komunikat:

„Z przykrością zawiadamiamy, że w tym roku, po raz pierwszy od 26 lat, nie odbędzie się Święto Roweru. Panująca pandemia zmusza nas do podjęcia decyzji o odwołaniu tegorocznej imprezy.

Dla jej sprawnej obsługi, prace nad każdą edycją musimy zaczynać najpóźniej na kilka miesięcy przed terminem. Do przygotowania i obsługi angażujemy ponad 200 wolontariuszy i wielu ludzi dobrej woli, których zdrowia i życia nie możemy narażać w zaistniałej sytuacji.

Dziękujemy wszystkim za dotychczasową współpracę, za to że co roku nas wspomagacie i znajdujecie czas, żeby być z nami i cieszyć się aktywnym wypoczynkiem.

Życzymy Wam wszystkim dużo zdrowia i odporności w tym trudnym dla wszystkich czasie. Prosimy, zostańmy wszyscy w swoich domach, abyśmy za rok znowu się spotkali.

Do zobaczenia za rok!!!

Janusz Pożak i organizatorzy

Pożak Team"

Marcin Kusyk

R E K L A M A

eprasa.pl 0a442512d2

Samorządy przekazują pieniądze na walkę z pandemią

ŁUKÓW: Pierwsi zakażeni koronawirusem w powiecie. Co się dzieje w szpitalu?

To kobieta i mężczyzna, którzy mieli styczność z zakażonym. Pacjenci są hospitalizowani na oddziale zakaźnym w Łukowie.

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje

2
osoby zarażone koronawirusem są leczone w Łukowie

5
próbek dziennie pobiera się do badania pod kątem COVI - 19

25
łóżek jest na oddziale zakaźnym w Łukowie

O przypadkach zachorowania w powiecie łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia.

- Potwierdzone wyniki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczą: kobiety w przedziale wieku 41-60 z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym oraz mężczyzny w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, który miał styczność z przypadkiem potwierdzonym - czytamy w komunikacie. Oboje przebywają na oddziale zakaźnym, a ich stan określany jest jako dobry.

Nie ma paniki

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje.

Według zapewnień starosty w szpitalu św. Tadeusza nie ma problemów z dostępnością sprzętu zabezpieczającego, czyli maseczek i kombinezonów. - Ostatni pan dyrektor zakupił dodatkową partię - dodaje włodarz. W Łukowie nie ma też problemu z personelem. - Obecnie liczba personelu w SPZOZ w Łukowie jest wystarczająca. Personel jest zabezpieczony w maseczki i kombinezony - dodaje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Urzędnicy przypominają, że na oddziale zakaźnym jest 25 łóżek. Istnieje możliwość zwiększenia do ich liczby do 33.

- Mamy ponad 30 respiratorów, kolejnych 10 jest przeznaczonych dla dzieci - informuje starosta. Jak dodaje Agnieszka Strzępka, w Łukowie dziennie wykonuje się do pięciu wymazów na obecność COVID- 19.

Samorządy wspierają szpital

W ubiegłym tygodniu zarząd powiatu zdecydował się przekazać szpitalowi 450 tys. zł na walkę z koronawirusem. Za te pieniądze szpital ma kupić nową karetkę. Będzie to już drugi wóz, który trafi do powiatowej lecznicy w tym roku. - Kolejne 100 tys. zł przekazał wojewoda. Pieniądze pójdą na zakup środków ochrony osobistej.

60 tys. zł przekazało miasto Łuków. Pozostałe samorządy w powiecie łukowskim również mają wyasygnować pewne kwoty na wsparcie św. Tadeusza.

Zdyscyplinowani obywatele

Starosta Szustek chwali postawę mieszkańców Łukowa i powiatu. - Ludzie są odpowiedzialni. Nawet jeżeli zdarzą się grupki nieodpowiedzialnych osób, to są to marginalne zachowania. Jestem zadowolony, że mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo - kończy Dariusz Szustek.

Łukasz Prusak

Kot w opałach

Zwierzę zakleszczyło się we wkładzie do zniczy

POWIAT ŁUKOWSKI Strażacy Ochotnicy ze Stanina, w niedzielne popołudnie, 29 marca, wezwani zostali na akcję ratowania kota. Po przybyciu strażaków na cmentarz parafialny okazało się, że głowa kota zaklinowała się we wkładzie do znicza. Ochotnicy rozcięli wkład do znicza i oswobodzili zwierzaka. Kot od razu uciekł z miejsca akcji, nawet nie miauknął w ramach podziękowania.

mz

Gasili bele słomy

Bele słomy płonęły tuż przy brzozowym zagajniku. Z pożarem walczyło sześć jednostek straży pożarnej

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W niedzielę, 29 marca, po godzinie 14 dyżurny łukowskiej straży pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze na polu pomiędzy Zgórznicą a Zabielem. Płonęły bele słomy. Na miejsce zadysponowana została jednostka z Łukowa, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Stara Róża oraz OSP Jamielne.

mz

Koronawirus utrudnia transport drogowy

POWIAT ŁUKOWSKI - Kierowcy nie chcą jechać. Boją się - mówi szef firmy transportowej.

Paweł Komorek, właściciel firmy transportowej z Tuchowicza w gminie Stanin, nie kryje, że jest trudno.

- Sytuacja w transporcie się pogarsza, szczególnie praca na Zachodzie. Jeździmy do Niemiec, Belgii, Holandii. W tej chwili jest tych kierunków dużo mniej, bo dużo firm na Zachodzie jest zamkniętych. Kolejny problem wynika z tego, że kierowcy nie chcą tam jechać. Boją się – opowiada.

Rosja, Kazachstan

Kierunki wschodnie do tej pory „szły" z niewielkimi problemami, ale to już przeszłość.

- Jeździmy również na Rosję, na Kazachstan. Z Rosją w ubiegłym tygodniu wszystko szło w miarę płynnie. Były postoje na granicy, kontrole, mierzenie temperatury. U nas w firmie na razie nie było przypadków, aby jakiś kierowca był zarażony koronawirusem. Dużym problemem stały się wyjazdy do Kazachstanu, który zamknął granice. Kierowca, który był w Unii, nie może przez 14 dni wjechać do Kazachstanu. Do 15 kwietnia Kazachstan jest dla nas nieczynny – wyjaśnia.

Pan Paweł od stałego odbiorcy z Rosji otrzymał informację, że od poniedziałku 30 marca mogą być tam pozamykane wszystkie urzędy celne.

- Czyli transport do Rosji też stanie. Te urzędy mogą być zamknięte do 15 kwietnia. W Rosji firmy pracują już zdalnie, nie ma z kim rozmawiać w biurze, wszyscy pracują w domach. Ale rozładunek działa, jakoś jedzie - mówi przedsiębiorca.

95 procent samochodów może przestać jeździć

Komorek spodziewa się, że będą dalsze problemy i utrudnienia także w Polsce, bo firmy, z którymi współpracuje, np. z Częstochowy, przymierzają się do zamknięcia w przyszłym tygodniu.

Jeśli wirus nie odpuści, czy firmy transportowe sobie poradzą?

- Czy przetrwamy? Nie wiemy, ile to wszystko potrwa i jak to będzie. Jeżeli Rosja stanie, Zachód stanie - to jest tragedia. Każdy z przewoźników by chciał, żeby jeszcze „stanął" bank i leasing, żeby w okresie, kiedy samochody nie pracują, były odroczone jakieś płatności, spłaty rat – mówi pan Paweł.

- Jeżeli Rosja zamknie urzędy celne, to w mojej firmie 95 procent samochodów stoi – dodaje.

Bardzo ciężko

Także Tomasz Koryciński, właściciel firmy TRANSKOR z Łukowa jest zaniepokojony wpływem epidemii na kondycję firmy.

- Sytuacja jest bardzo ciężka. Nasza firma jeździ tylko na Zachód, przede wszystkim do Włoch. Kierowcy się boją, nie chcą jeździć. Niektórzy jadą, niektórzy nie zgadzają się – mówi.

Codziennie przybywa problemów.

- Jeśli fala zachorowań nie będzie malała, to nie widzę możliwości, żeby coś się zmieniło. Moim zdaniem wszystko będzie stało, nasze samochody też. Na koniec tygodnia będę musiał postawić około 20 samochodów. Nie wiem, co ja z kierowcami zrobię... Ludzie się boją, kierowcy mają rodziny dzieci, rodziców, bardzo trudna sytuacja... - mówi.

Jak domek z kart

Krzysztof Szczęśniak jest właścicielem firmy Panorama z Łukowa. Od lat świadczy usługi przewozu osób.

Ostatni kurs odbył się 11 marca. Były to zawody w siatkówkę w ramach rozgrywek szkolnych, które miały miejsce w Białej Podlaskiej. - Dyrektor chciał odwołać imprezę, jednak ostatecznie doszła do skutku. - Następnego dnia rozpoczął się proces odmawiania zleceń. Wszystko runęło jak domek z kart. Sto procent. Kursów aż do czerwca. Nie chcę nawet myśleć, jeśli nie będzie wycieczek szkolnych czy zamówień z biur turystycznych - mówi łukowianin.

Szczęśniak dysponuje czterema dużymi busami oraz trzema małymi. - Żyję z kursów turystycznych, zleceń od klubów sportowych czy wyjazdów okolicznościowych. Nie sądziłem, że to wszystko tak się potoczy. W ferie w naszym województwie, ale również w mazowieckim mieliśmy sporo wyjazdów. Wszystko kręciło się, jak należy. Z dnia na dzień wszystko stanęło - dodaje.

Nie zwalnia ludzi

Łukowianin przyznaje, że do końca czerwca nie będzie miał zleceń. - Miałem fajne zamówienie właśnie na tamten czas. Byłem umówiony na usługę z przedstawicielami z Izraela i Francji. Łącznie było to dziesięć grup. Tłumaczenie wszystkich jest jedno: epidemia. Na teraz czekam na rozwój sytuacji. Mam jeden samochód w leasingu. Zobaczymy, jak zachowa się bank w stosunku do mnie. Póki co nie zwalniam pracowników. Czekam na pomoc rządową - twierdzi.

Nie ma studni bez dna

Krzysztof nie ukrywa, że przyszłość nie maluje się w ciepłych kolorach. - Zobaczymy, jak długo to potrwa. Biorę pod uwagę zwolnienia ludzi. Nie wiem, co zrobię ze sobą. Mam oszczędności, bo tak zostałem nauczony, ale to nie jest studnia bez dna. Kiedyś się skończą, a przecież trzeba żyć - kończy.

mo/mp

eprasa.pl 0a442512d2

Ambulanse dla szpitala w Puławach od Azotów i Perły

Środki od Grupy Azoty Puławy zostaną wykorzystane na zakup urządzeń diagnostycznych dla Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach. Karetkę dla jedynego zakaźnego szpitala w woj. lubelskim sprezentuje też Perła.

Fot.Dominik Kęsik

Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami

fot.mp

Anna Zarzycka-Rzepecka,
prezes Grupy Azoty Puławy
Wsparcie tych dwóch placówek, które stają na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem w naszym regionie, jest dla nas sprawą priorytetową

3 mln na walkę z epidemią od Azotów

Decyzję o przekazaniu 3 mln zł na walkę z koronawrusem zarząd nawozowego potentata podjął jeszcze w poprzedni weekend 14-15 marca. Każda ze spółek Grupy Azoty miała przeznaczyć na ten cel po 750 tys. zł. Jednak wówczas nie było jeszcze wiadomo, na co konkretnie zostaną przeznaczone pieniądze, które miały trafić najprawdopodobniej do szpitali walczących z zakażeniami na terenie działalności spółek GA.

W przypadku puli wyasygnowanej przez puławskie Zakłady Azotowe decyzję wspólnie z zarządem miał podejmować wojewoda raz samorządowcy, którym podlega szpital.

Kupią ambulans i sprzęt diagnostyczny

Dziś już wiemy, na co zostaną rozdysponowane. Jak informuje GAP, pieniądze będą przeznaczone na zakup nowoczesnego ambulansu dla SP ZOZ w Puławach oraz specjalistycznych urządzeń diagnostycznych i akcesoriów dla puławskiego Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii im. gen. Karola Kaczkowskiego. Wojskowy Instytut decyzją Ministra Obrony Narodowej od tygodnia wspiera Wojewódzką Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w wykonywaniu testów na koronawirusa.

- Cieszę się, że wypełniając swój obowiązek wobec lokalnej społeczności i przekazując darowiznę na zakup specjalistycznego sprzętu, Grupa Azoty PUŁAWY przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa nie tylko osób chorych i zarażonych, ale też personelu medycznego, który z narażeniem własnego życia i zdrowia w tych trudnych dniach pomaga potrzebującym – mówi Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Zadowolenia z tego faktu nie ukrywa dyrektor SP ZOZ w Puławach, który znalazł się w sieci 19 szpitali w całej Polsce, przekształconych w jednoimienne placówki zakaźne, przeznaczone wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem.

- Z uwagi na dotychczasową wieloprofilowość naszego szpitala spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami, niejednokrotnie zagrażającymi życiu. Specjalistyczny ambulans przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa transportu tych osób oraz towarzyszącego im personelu medycznego – mówi Piotr Rybak, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach.

Karetka od Perły

W pełni wyposażony ambulansu od Browarów Lubelskich „Perła" trafi do Puław na początku kwietnia.

- Perła od lat angażuje się w projekty ważne dla lokalnego środowiska. Dziś, kiedy nadrzędne znaczenie ma zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa, zdecydowaliśmy się wesprzeć walkę, jaką o zdrowie nas wszystkich prowadzą pracownicy puławskiego szpitala. Jako przedsiębiorstwo silnie związane z Lubelszczyzną pragniemy w ten sposób okazać solidarność z mieszkańcami naszego regionu – mówi Andrzej Rutkowski, Dyrektor Generalny Perła – Browary Lubelskie S.A.

Dlaczego wybór padł akurat na puławską lecznicę.

– Szpital w Puławach to główny ośrodek przeciwdziałania epidemii na tym terenie. Wierzymy, że zakup nowoczesnego ambulansu ratunkowego usprawni niesienie pomocy wszystkim potrzebującym oraz zwiększy bezpieczeństwo personelu medycznego – dodaje dyr. Andrzej Rutkowski.

Jak podkreśla kierownictwo szpitala w Puławach, sprzęt na pewno się przyda, szczególnie w czasie, gdy na barkach jego personelu spoczywa tak ważne i odpowiedzialne zadanie.

- Dziękuję Zarządowi i Dyrekcji lubelskiego browaru za pomoc, która trafia do nas w momencie pełnym najtrudniejszych wyzwań – podkreśla Piotr Rybak, Dyrektor SP ZOZ w Puławach i dodaje:

– Nowo zakupiony ambulans będzie służyć pacjentom z objawami zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2, których życie jest zagrożone w związku z dodatkowymi, nagłymi i ostrymi schorzeniami, jak np. udary mózgu, zawały serca czy urazy w wyniku wypadków komunikacyjnych. W obecnej sytuacji niezbędne jest wydzielenie pojazdu do udzielania medycznych czynności ratunkowych dla tych chorych.

Marta Pietroń

Kończy się era papierosów

20 maja wchodzi zakaz handlu mentolowymi.

W latach 80. Polacy palili najwięcej papierosów na świecie. Kiedy na Zachodzie zaczynała się moda na niepalenie, pogrążona w stanie wojennym i niedostatku dóbr codziennych cała Polska paliła na potęgę. Statystycznie dorosła osoba wypalała ponad 3,6 tys. papierosów rocznie, a każdego roku wypalano aż 104 mld sztuk papierosów. Dziś ok. 70 tys. ówczesnych palaczy umiera rocznie na raka płuca czy inne choroby mające związek z paleniem. Chorują też ludzie młodsi, którzy jako dzieci wychowywali się w zadymionych przez rodziców, małych mieszkaniach, bierni palacze z tamtego okresu. Pierwsze kampanie antynikotynowe z lat osiemdziesiątych, inicjowane przez lekarza, prof. Witolda Zatońskiego, były nagradzane za granicą, ale w kraju odnosiły niewielki skutek.

Lek czy zło

Przewrotna jest historia tytoniu na naszym kontynencie. Kiedy pojawił się tu za sprawą Krzysztofa Kolumba, przez kilkaset lat był uważany za lekarstwo, a jego dym miał nawet chronić od zachorowania na cholerę. Był też zwalczany, najczęściej przez dyktatorów, którzy potrafili wykorzystać każdą okazję, by zastraszyć poddanych. Może dlatego rosyjski car nałogowym palaczom za karę obcinał nosy, a turecki sułtan rozcinał im wargi. Hitler też zakazał palenia. Kiedy w latach 30. XX wieku lekarze po raz pierwszy zwrócili uwagę, że palenie szkodzi zdrowiu, stawało się ono modne wśród artystów, aktorów, intelektualistów i kobiet, które paląc, demonstrowały swoją niezależność. Papierosy były walutą w czasie wojny, lekiem na ból zębów, sposobem na depresję i symbolem upragnionej wolności dla więźniów i żołnierzy.

O tym, że „palenie zabija", wie w naszym kraju każdy palacz przynajmniej od 1994 roku, kiedy wprowadzono pierwsze ostrzeżenia tej treści na paczkach papierosów. Od 2010 roku obowiązuje zakaz palenia w budynkach i miejscach publicznych. Pomimo mody na niepalenie, która przyszła też do Polski, codziennie po papierosa sięga 8 mln osób w naszym kraju. 20 procent z nich nigdy nie rzuci palenia - twierdzą lekarze, uzasadniając swoją diagnozę silnym uzależnieniem organizmu od nikotyny i szczególnymi predyspozycjami niektórych osób do ulegania uzależnieniu. Nie zniechęci ich ani wyższa akcyza na papierosy, które od stycznia 2020 z tego powodu podrożały o ok. 20 proc., ani żadne zakazy.

Co najbardziej szkodzi

Dym papierosowy zawiera prawie 5 tys. szkodliwych substancji smolistych, które są główną przyczyną chorób nowotworowych. Pierwotnie sądzono, że palaczy uchroni od nich filtr celulozowy, który pojawił się w masowej produkcji w latach 40. ubiegłego stulecia. Okazało się, że to złudzenie. Szkodliwe substancje przenikają przez filtry bez specjalnego oporu. Dziś ekolodzy nie pozostawiają na filtrach suchej nitki, twierdząc, że rozkładają się ponad 10 lat, a miliardy niedopałków zaśmiecają nie tylko chodniki i ulice miast, ale całą planetę. Apelują do producentów o wycofanie papierosów z filtrem.

Na razie Unia Europejska postawiła warunek wycofania każdego wyrobu tytoniowego, który swoim smakiem miałby uprzyjemniać samo palenie. Dlatego po 20 maja 2020 roku nie kupimy w Polsce żadnego papierosa mentolowego, ani też papierosa z kapsułką smakową. Chyba że będzie to wyrób z kontrabandy.

Kontrabanda

Przemyt papierosów do Polski ma długą tradycję. Swego czasu istniał nawet zawód „mrówki", czyli drobnego przemytnika, który przejściem granicznym dla pieszych przenosi papierosy w dozwolonej ilości, przekraczając granicę w tę i z powrotem nawet po kilkadziesiąt razy dziennie. Policja co jakiś czas zatrzymuje większe transporty przemycanych papierosów zza wschodniej granicy. Na Białorusi i Ukrainie dalej będzie wolno handlować papierosami mentolowymi i trudno uwierzyć, że straży granicznej i celnikom uda się w pełni uszczelnić ten kanał przerzutowy.

Z pewnością reaktywują się też nielegalne wytwórnie papierosów w kraju. Bardzo sprawne akcje policji, jak te ostatnie z Gorzowa, Grójca czy Wałcza, nie uchronią całkowicie nałogowych palaczy od zakupu trefnego towaru z kontrabandy, którego skład i jakość najczęściej pozostawiają wiele do życzenia. W nielegalnie produkowanych papierosach stwierdzano już smary, oleje, szczątki organiczne.

Szukanie alternatywy

Kilkanaście lat temu pojawiły się tzw. e-papierosy. Skutki zdrowotne e-papierosów nie są jeszcze w pełni znane, ale już wiadomo, że jeśli są wyprodukowane w sposób zgodny z normami, zawierają mniej substancji szkodliwych niż papierosy tradycyjne.

Producenci tytoniu szukają też innych, mniej szkodliwych od papierosów, alternatyw przeznaczonych dla osób uzależnionych, które chcą ograniczyć ryzyko zachorowania albo po prostu nie są w stanie rzucić palenia.

Produkty o obniżonej szkodliwości to nadzieja na walkę z epidemią chorób odtytoniowych – uważa Scott Gottlieb, były szef amerykańskiej Food and Drug Administration (FDA). Ta restrykcyjna zazwyczaj organizacja dopuściła do użytku m.in. tak zwane podgrzewacze tytoniu, które podgrzewają tytoń bez spalania go. To pozwala oczyścić tytoń ze zdecydowanej większości szkodliwych substancji. Palacz zaciąga się wówczas niemal czystą nikotyną bez zapachu i bez dymu (efekt dymu pochodzi wyłącznie z pary wodnej). Wyroby takie (np. IQOS) są oferowane w Polsce jako zamiennik tradycyjnych papierosów. Po 20 maja będzie to jedyny legalny mentolowy wyrób tytoniowy, bowiem zakaz nie obejmuje podgrzewczy tytoniu i e-papierosów.

Styl palacza uległ radykalnej zmianie kulturowej na naszych oczach. Przestrzeń publiczna jest dziś wolna od dymu. Kampanie edukacyjne zachęcają do rzucenia palenia w trosce o zdrowie. Palenie stało się passe.

Każdą okazję warto wykorzystać, by rzucić palenie, choćby podwyżki cen papierosów czy restrykcje w handlu. Kto nie jest w stanie od razu uwolnić się od nałogu, lepiej, żeby wybierał mniej szkodliwe alternatywny.

eprasa.pl 0a442512d2

To jeszcze nie koniec walki bliskich o sprawiedliowść i dobre imię mieszkańca Puław

Śledczy przyjrzą się od nowa sprawie wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie

Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił zażalenie rodziny puławianina, zmarłego po wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, na decyzję lubelskiej prokuratury o umorzeniu śledztwa.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie

Pracownik LAW nie żyje, śledztwo umorzone

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Rejonowa w Lublinie umorzyła śledztwo w sprawie wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Chodzi o zdarzenia z końca października 2018 r., kiedy zatrudniony jako ratownik na basenie mieszkaniec Puław, zdejmując siatkę zawieszoną przy suficie hali sportowej uczelni, spadł z wysokości około 7 m. Zmarł miesiąc po tym zdarzeniu.

Po trwającym prawie rok śledztwie zapadła decyzja o jego umorzeniu. Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego - nieumyślnego spowodowania śmierci oraz narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stwierdzono, że zdarzenie należy traktować jako nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Ponadto zdaniem prokuratury zmarły puławianin nie poinformował swoich przełożonych o zamiarze zdjęcia feralnej siatki, dlatego nie można pociągnąć ich do odpowiedzialności za wypadek, a w konsekwencji za śmierć 54-latka.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie. Za pośrednictwem swojego pełnomocnika złożyli zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa do Prokuratury Rejonowej w Lublinie oddział do spraw wojskowych. Prawniczka rodziny w zażaleniu wytknęła kilka nieprawidłowości w poczynionych przez śledczych ustaleniach, które mogły wpłynąć na decyzję o umorzeniu śledztwa.

Sąd w Warszawie: Śledztwo do powtórki

Najpierw zażalenie rozpatrywała sama Prokuratura Rejonowa w Lublinie. Argumenty pełnomocnika bliskich nieżyjącego pracownika LAW w Dęblinie niestety nie przekonały śledczych. Wobec tego o dalszych krokach w sprawie miał decydować Sąd Okręgowy w Warszawie. Tym razem sąd stanął po stronie rodziny zmarłego puławianina i uwzględnił jej zażalenie na decyzję lubelskiej prokuratury, która umorzyła śledztwo w sprawie feralnego wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie.

Na razie sąd nie wydał uzasadnienia swojej decyzji. Wiadomo, że sprawa wraca do ponownego rozpatrzenia przez śledczych z Lublina, jednak jak informuje ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego ds. wojskowych w Lublinie, nie otrzymali oni jeszcze żadnych konkretnych wytycznych.

Marta Pietroń

Nauczyciele organizują telekonferencje i wykłady wideo. Rodzice ciągną dwa etaty

Zdalnie też można dostać ocenę

Do Wielkanocy, zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami rządu, zamiast chodzić do szkoły dzieci i młodzież będą się uczyć w domu. W formie zdalnej odbył się nawet próbny egzamin dla klas ósmych. Jak nauczyciele radzą sobie z prowadzeniem zajęć na odległość?

Fot.FB Marcin Pisula

Marcin Pisula, nauczyciel Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym jeszcze przed rozporządzeniem MEN starał się zachęcić uczniów do powtórki wiadomości z lekcji. W krótkich wideo wykładach mówił m.in. o Mieszku I i początkach państwa polskiego

Zajęcia zgodnie z planem

Zdalne nauczanie od 25 marca, zgodnie z rozporządzeniem MEN, wprowadzono w każdej szkole. Jak tłumaczy Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, wymagało to od placówek dużej pracy organizacyjnej i doprecyzowania kwestii frekwencji czy kryteriów oceniania, tak by uczniowie, rodzice i nauczyciele mieli jasną informację, na jakich zasadach pracują.

– W ramach kształcenia realizujemy tygodniowy rozkład zajęć dydaktycznych, zgodnie z obowiązującym planem lekcji. Odbywają się lekcje przedmiotowe i godziny do dyspozycji wychowawców. Posługujemy się różnymi narzędziami – od dziennika elektronicznego (mocno obciążonego i zacinającego się w czasie zajęć) poprzez programy wspierające zdalną naukę i komunikatory wideo – wyjaśnia dyrektor szkoły.

Nic nie zastąpi szkoły i bezpośredniego kontaktu

Jak mówi dyrektorka, to nowa sytuacja dla wszystkich i choć szkoła poradziła sobie z zorganizowaniem zdalnego nauczania, nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, najważniejszego w nauczaniu.

– Dzisiaj prowadziłam zajęcia z matematyki w formie wideo konferencji z 35-osobową klasą licealną. Uczniowie są bardzo zainteresowani i im samym zależy, by korzystać z możliwości nauki zdalnej. Są przejęci sytuacją, widać, że potrzebują kontaktu i rzeczywiście nie ruszają się ze swoich domów. Próbujemy sprostać obecnej sytuacji, która, mam nadzieję, potrwa jak najkrócej i będziemy mogli wrócić do normalnej pracy w szkole. To ważne zarówno dla dydaktyki i relacji interpersonalnych – mówi dyrektor Gładysz. W poniedziałek, 30 marca, w szkole metodą zdalną został przeprowadzony próbny egzamin ósmoklasisty. Był dobrowolny dla uczniów, którzy w ten sposób mogli sprawdzić stan swojej wiedzy przed prawdziwym egzaminem zaplanowanym na 21-23 kwietnia.

Nie wszystko jest dobrze zorganizowane. Wolna amerykanka

Marcin Pisula, nauczyciel historii z Kazimierza Dolnego przed 25 marca prowadził spontaniczne wykłady wideo dla swoich uczniów. Teraz nauka odbywa się w bardziej sformalizowany sposób, zgodnie z programem nauczania.

– Na pewno nie wszystko jest dobrze zorganizowane, ale nikt nie spodziewał się takiej sytuacji. Brakuje konkretnych narzędzi, jednego dobrego programu do zdalnej nauki, który mógłby zostać przygotowany odgórnie, bo obecnie jest to wolna amerykanka i nauczyciele sami muszą sobie jakoś radzić. Zalecany Dziennik Elektroniczny czy e-podręcznik nie działają najlepiej. Uczniom forma wykładów wideo się podoba i są chętni do nauki. Myślę, że zdalne lekcje to również pewien sposób na spędzenie czasu w tej obecnej sytuacji, która na pewno jest stresująca tak dla uczniów, jak i ich rodziców oraz nauczycieli – mówi pedagog.

Rodzice dodatkowo obciążeni

Rodzice starają się być wyrozumiali w obecnej sytuacji, jednak pomoc w nauce, zwłaszcza w młodszych klasach, to dodatkowy obowiązek. Mówi o tym mama, która w zeszłym tygodniu zadzwoniła do redakcji „Wspólnoty".

– Poprzez dziennik elektroniczny pani zadaje nam sporo zadań. Z samego polskiego, tak jak do tej pory dziecko pisało na lekcji jedną stronę i troszkę, teraz pisze cztery. Gdy zamykali szkoły była mowa, że nie będzie nowych treści, tylko powtórki, a tak nie było. Musiałam tłumaczyć dziecku nowe tematy. Dzieci trudno zmotywować do nauki i trudno im zrozumieć, że choć nie chodzą do szkoły, muszą codziennie siąść do lekcji. Zadania do przygotowania dostaje nawet córka chodząca do przedszkola, dlatego przy dwójce dzieci i własnej pracy zdalnej z domu, zajmuje mi to naprawdę sporo czasu i trudno pogodzić wszystkie obowiązki – mówi poirytowany rodzic.

Kamil Wąsik

Miara na strój wzięta, lokal zamówiony, ale uroczystości może nie być

Czy w tym roku odbędą się I Komunie?

To pytanie zadają sobie nie tylko same dzieci, ale przede wszystkim rodzice i księża, przygotowujący je do sakramentu. Wiele wskazuje na to, że uroczystości mogą nie odbyć się w zaplanowanym terminie i zostać odłożone w czasie.

W wielu parafiach przygotowania do I Komunii Świętej rozpoczęły się już jesienią ubiegłego roku, od kiedy to trzecioklasiści regularnie uczestniczą w katechezach. Te zostały gwałtownie przerwane w związku epidemią koronawirusa i obostrzeniami dotyczącymi chociażby zakazu zgromadzeń.

W tej sytuacji zwłaszcza rodzice dzieci komunijnych zastanawiają się, czy planowane od roku uroczystości, których największe nasilenie przypada w maju, w ogóle się odbędą. - Stroje już są zamówione, miary pobrane, zaliczki wpłacone. Ale to mały problem - mówi mama tegorocznego „komunisty" z Puław i ciągnie dalej:

- Większość osób ma zaklepane lokale na przyjęcie na mniejszą lub większą liczbę osób. Nie wiemy, co robić, czy pytać o lokal w późniejszym terminie. Pytanie tylko w jakim i czy te lokale będą w ogóle działać? I czy biorąc pod uwagę to, że na lokal czeka się teraz rok lub dwa, a po drugie dotyczy to nie tylko komunii, ale i wesel, które zaczynają się już po świętach, w ogóle czy jest szansa na zalezienie innego wolnego lokalu. Tym bardziej, że kto się opóźnił i w zeszłym w okolicach wakacji szukał lokalu, miał już duży problem z wolnym terminem w naszej okolicy. W sprawie głos zabrała ostatnio Komisja Episkopatu Polski. Zgodnie z jej wytycznymi do Wielkanocy zostały odwołane spotkania przygotowawcze z dziećmi. Po tym czasie duchowni przewidują dwa wyjścia. Pierwsze - jeśli po Wielkanocy dzieci nie wrócą do szkół i nie zostanie odwołany stan epidemii, należy odwołać także I Komunie. Drugie - bardziej optymistyczne - jeśli uczniowie wrócą do szkół i stan epidemii zostanie odwołany, decyzję o terminie I Komunii podjąć mają proboszczowie poszczególnych parafii w porozumieniu z rodzicami dzieci komunijnych. W jednej z puławskich parafii proboszcz już poprosił rodziców o konsultacje. Ksiądz proponuje m.in. odwołanie lub przesunięcie uroczystości na wakacje lub wrzesień br. lub zorganizowanie jej w dotychczas planowanym terminie, ale z podziałem na małe grupy i znacznym ograniczeniem gości. Jest też opcja z pozostawieniem ustalonej daty i czekaniem na rozwój wydarzeń.

Marta Pietroń

Straż zatwierdziła Azotom wyczekiwany raport. Można uruchomić kluczową instalację

Wojewódzki Komendant PSP pod koniec marca zatwierdził raport bezpieczeństwa dla Zakładów Azotowych Puławy. Decyzja była od dawna wyczekiwana przez spółkę, bo teraz wreszcie można uruchomić nową instalację.

Zgodnie z przepisami Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej musiał wydać opinię dotyczącą nowej inwestycji na puławskich Azotach – instalacji do mechanicznej granulacji saletry. Komendant nie zatwierdził poprzednich raportów z powodów formalnych, a na przyjęcie obecnego raportu – przygotowanego przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie – miał czas do końca marca. Sprawą zainteresowali się związkowcy z zakładów, a także poseł Gabriela Masłowska, która podjęła interwencję w tej sprawie. Poseł przyznawała, że nie rozumie, dlaczego komendant przedłuża termin rozpatrzenia raportu, uniemożliwiając firmie uruchomienie instalacji. Ostatecznie raport został pozytywnie rozpatrzony 25 marca.

– To była bardzo wyczekiwana przez nas decyzja, która pozwoli nam wreszcie na przeprowadzenie rozruchu pierwszej linii produkcyjnej łącznie z obiektami logistycznymi – podkreśla prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Anna Zarzycka-Rzepecka.

Instalacja o której mowa to jedna z czołowych inwestycji Grupy Azoty Puławy – jej koszt to 400 mln zł. Obejmuje budowę nowego kompleksu nawozowego umożliwiającego wytwarzanie, pakowanie i wysyłkę nowych produktów na bazie saletry amonowej. Nowa wytwórnia ma obejmować docelowo dwie instalacje granulacji mechanicznej każda o zdolności produkcyjnej 1 200 ton/dobę saletry granulowanej mechanicznie lub 1 400 ton/dobę saletrzaku.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 0a442512d2

Matka i syn zginęli w wypadku. Jechali do pracy

Do tragedii doszło w Zwoli Poduchownej na pograniczu powiatu garwolińskiego z łukowskim. Ofiary to mieszkańcy gminy Wola Mysłowska.

Według informacji „Wspólnoty" matka i syn, którzy zginęli w wypadku, to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku (Fot. Paweł - Czytelnik portalu egarwolin.pl)

24 marca. Było kilka minut po godz. 5, gdy sygnał od świadka zdarzenia postawił na równe nogi służby ratunkowe. Jak informuje Marek Kapusta, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Garwolinie, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 24-letni mieszkaniec powiatu łukowskiego, kierując Land Roverem, z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las uderzając w drzewa.

24-letni kierowca Land Rovera z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las, uderzając w drzewa

- W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca auta, jak i 53-letnia pasażerka - wyjaśnia policjant.

Sekcja zwłok

- Sekcje zwłok ofiar została przeprowadzona w poniedziałek. Na ich wynik musimy jeszcze poczekać - informuje Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Postępowanie toczy się w kierunku artykuł 177 kk, § 2 - spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym - dodaje śledczy.

Potwierdza też, że autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny.

- Jechali do pracy - precyzuje Leszek Wójcik. Prokuratura jako jedną z możliwych przyczyn wypadku bierze pod uwagę poranne oblodzenie drogi.

Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny, którzy jechali do pracy

- Funkcjonariusze przypominają, że wielu tragedii na drodze można uniknąć. Podstawową zasadą jest jednak dostosowanie prędkości do obowiązujących przepisów i warunków na drodze oraz zachowanie rozsądku i koncentracji. Szczególnie istotne są to czynniki przy warunkach, gdzie w nocy temperatura spada poniżej zera - przypomina Marek Kapusta z garwolińskiej policji.

Według informacji „Wspólnoty" matka i syn, którzy zginęli w wypadku to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku. Zwola Paduchowa, w której doszło do tragedii, oddalona jest od Wilczysk o trzy kilometry.

Łukasz Prusak

Pożar w mieszkaniu. Trzy osoby w szpitalu

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem

Spaleniu uległo całe wyposażenie jednego pokoju.

26 marca około godz. 13:30 dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu piętrowego przy ul. Bartoszewicza. Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem.

– W wyniku zdarzenia z obrażeniami ciała do szpitala trafiły trzy osoby, w tym zamieszkujący zniszczony pokój 59-latek. W akcji gaśniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

(McM)

W rządowych założeniach droga, która miałaby wyprowadzić ruch z miasta, wcale tego nie gwarantuje

Obwodnica Łukowa to „ściema". W co gra GDDKiA?

W Łukowie po informacji, że miasto ma mieć nową drogę w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic, wystrzeliły korku od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł.

Planowana droga dziwny zbiegiem okoliczności ma taką samą długość co tzw. „mała obwodnica" wybudowana etapami przez samorząd powiatowy

Film zamieszczony na oficjalnym kanale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na serwisie You Tube nie pozostawia wątpliwości. Dyrekcja ma ambitny plan budowy w Polsce 100 obwodnic w ciągu najbliższych 10 lat. GDKiA przekonuje, że to największy projekt inwestycyjny, setki kilometrów dróg. Poprawić się ma jakość życie mieszkańców wielu dużych i małych miast, w tym Łukowa. O tym, że w tym prawie 30-tysięcznym mieście obwodnica jest potrzebna, nikogo nie trzeba przekonywać. Gdy rząd Mateusza Morawieckiego przyjął program budowy obwodnic i wpisał w niego Łuków, w mieście nad Krzną wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjazm szybko jednak opadł. Dlaczego?

Przejąć istniejące już ulice

Lektura załącznika do uchwały rady ministrów ws. programu budowy 100 obwodnic nie pozostawia złudzeń. Widnieje tam zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć... 3,7 kilometra.

Dziwny zbiegiem okoliczności to tyle samo, co dziś ma tzw. „mała obwodnica" wybudowana etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznaje, że kiedy dowiedział się o sprawie, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktur.

- Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego, Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski. Burmistrz odrzuca taki wariant poprowadzenia obwodnicy. Nie jest tajemnicą, że Łuków czeka na obwodnicę z prawdziwego zdarzenia. Taką, która ominie miasto.

Nie 3, 7, a 12 kilometrów proponuje miasto

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury przedłużyło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały swoje stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - czytamy w komunikacie przygotowanym przez Urząd Miasta.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane. A to ma się nijak do celów programu, czyli upłynnienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem. Trawa przewidziana jest w ciągu drogi krajowej 63. Zaczynać by się miała na ul. Radzyńskiej, a kończyć w Gołaszynie. Takie jej poprowadzenie rzeczywiście pozwoli wyprowadzić ruch z miasta. Szczególnie tiry, jadące tranzytem ze wschodu na zachód i północ.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

11 marca starosta Dariusz Szustek, radny powiatu łukowskiego Władysław Karaś oraz poseł Przemysław Czarnek spotkali się z Tomaszem Żuchowskim – dyrektorem Generalnym Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie w sprawie budowy i przebiegu planowanej obwodnicy. W wyniku ustaleń starosta wystąpił z pismem do Ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, przedstawiając planowany przebieg tzw. „dużej obwodnicy Łukowa".

W piśmie Dariusz Szustek, tak jak wcześniej Piotr Płudowski, zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania przestrzennego Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

W korespondencji mowa jest również o tym, że ruch kołowy w Łukowie utrudniają linie kolejowe przecinające trasy wylotowe z miasta.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

GDDKiA: Poczekajmy do końca konsultacji

Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA mówi, że chętnie odpowie na wątpliwości związane z planowaną obwodnicą Łukowa. Prosi o pytania na mejla.

„Wspólnota" pyta więc, skąd propozycja, aby obwodnica Łukowa miała zaledwie 3,7 km?

Po drugie pytamy o rozmowę burmistrza Płudowskiego ze Zbigniewem Szepietowskim. Chcemy wiedzieć, czy pod czas spotkania padła z ust zastępcy dyrektora GDDKiA zapowiedź przejęcia przez Dyrekcję „małej obwodnicy". Pytamy w końcu o to, skąd pomysł na taki przebieg i jakie są szacunkowe koszty tego wariantu? W końcu pada pytanie o to, co GDDKiA na pomysł samorządowców z Łukowa, aby pobudować obwodnicę z prawdziwego zdarzenia dwunastokilometrowym szlakiem omijającym miasto.

Łukasz Minkiewicz nie odpowiedział na te pytania. Powiedział jedynie, że szczegóły przyszłej obwodnicy będą znane po zamknięciu konsultacji społecznych. Te potrwają do 10 kwietnia.

Według planów przetarg na budowę obwodnicy Łukowa miał zostać ogłoszony w roku 2023, a inwestycja zrealizowana do roku 2025.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 0a442512d2

Jedyny szpital na Lubelszczyźnie przemianowany na zakaźny otrzymał ok. 200 tys. zł

Pieniądze od Lewandowskich trafiły do szpitala w Puławach

Kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej wraz z żoną wesprze finansowo jednoimienne szpitale zakaźne, które zajmują się leczeniem zakażonych koronawirusem. Na pomoc może liczyć także puławska placówka.

Taki wpis umieścił napastnik reprezentacji Polski w piłkę nożną na swoim profilu na Instagramie

Fortuna na walkę z koronawirusem

O swojej decyzji sportowiec wraz z małżonką poinformowali swoich fanów i kibiców w miniony weekend za pośrednictwem popularnego serwisu społecznościowego.

- Dziś wszyscy jesteśmy świadomi trudności sytuacji, jaka nas otacza. Dziś wszyscy gramy w jednej drużynie. Bądźmy silni w tej walce i bądźmy jednomyślni. Jeśli możemy w sposób bezpieczny komuś pomóc, to róbmy to. Zdecydowaliśmy się przekazać 1 mln Euro na walkę z koronawirusem - napisał Robert Lewandowski na swoim profilu na Instagramie.

Początkowo media i serwisy plotkarskie obiegła informacja, że z racji tego, że sportowiec na co dzień związany jest z niemieckim klubem Bayern Monachium, pieniądze zostaną za Odrą.

W miniony poniedziałek informację zdementowano. Dziś wiadomo, że 4 mln zł zostają w Polsce i właśnie nad Wisłą będą stanowiły pomoc w walce z zataczającą coraz większe kręgi epidemią koronawirusa.

Kasa dla jednoimiennych szpitali

O szczęściu w nieszczęściu mogą w tej sytuacji mówić dyrektorzy 19 szpitali w Polsce, które z racji epidemii koronawirusa zostały przemianowane na jednoimienne placówki zakaźne. Wśród nich jest również SP ZOZ w Puławach. To właśnie do nich ma trafić część darowizny od Lewandowskich. Zgodnie z tym, co przekazał OnetSport pieniądze - 4 mln zł - mają zostać podzielone i w równych wysokościach, a więc po ok. 200 tys. zł, przekazane wspomnianym placówkom na terenie całego kraju. Jak informuje portal, jeszcze przed podjęciem ostatecznej decyzji małżeństwo konsultowało się z instytucjami zajmującymi się walką z epidemią kornawirusa. Oprócz ogólnych wytycznych, z których wynika, że środki mają zostać przekazane właśnie na ten cel, nie wskazali, na co konkretnie mają zostać przeznaczone. O tym zdecydują dyrektorzy poszczególnych szpitali, do których trafi pomoc finansowa pary.

- „Obecnie przygotowywane są stosowne dokumenty umożliwiające przekazanie placówkom wszystkich środków" - czytamy w serwisie OnetSport.

Szpital kupi nowe USG

Informacja o tym, że puławską lecznicę wesprą również środki przekazane od sportowca i jego żony, ucieszyła także kierownictwo puławskiej placówki, która w ostatnim czasie otrzymała pomoc finansową także z innych źródeł.

- Nie znamy jeszcze konkretnej kwoty, która do nas trafi. Spodziewamy się mniej więcej, ile to może być i wiemy, co chcielibyśmy kupić, ale poczekajmy na konkrety – mówił nam w czwartek Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Tymczasem dzień później pieniądze od sportowca i jego żony wpłynęły na konto lecznicy. Decyzja o tym, na co zostaną przeznaczone też zapadła – szpital z tych środków sfinansuje zakup nowego ultrasonografu.

Marta Pietroń

PIŁKA RĘCZNA Sezon zakończony. Gracze Michała Skórskiego na czwartym miejscu

Azoty poza podium

Komisarz Ligi zdecydował o zakończeniu rozgrywek PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn, czyli zmagań w najwyższych klasach rozgrywkowych w kraju w piłce ręcznej. Kuby zachowają miejsca w tabeli rozgrywek według punktacji uzyskanej w meczach rozegranych do dnia 12 marca 2020 roku.

Paweł Podsiadło i spółka muszą zadowolić się czwartym miejscem na koniec sezonu

- Zdrowie jest na pierwszym miejscu, dlatego w trosce o zawodników, kibiców, przedstawicieli mediów, a także wszystkich, którzy pracują przy organizacji meczów, decydujemy o zakończeniu rozgrywek. Zdajemy sobie sprawę, że wznowienie rywalizacji w tym sezonie byłoby niezwykle skomplikowane, a wręcz niemożliwe. Obecnie drużyny nie trenują i nie wiadomo, kiedy mogłyby wrócić do treningów. A muszą mieć odpowiednio dużo czasu na przygotowanie się do rozegrania meczów w rundzie finałowej i spadkowej. To dla nas trudna decyzja, ale uważamy, że najlepsza. Wierzymy, że w przyszłym sezonie wszyscy wrócimy na boisko silniejsi - mówi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Na podstawie dotychczas rozegranych spotkań, Komisarz PGNiG Superligi ustalił klasyfikację końcową rozgrywek sezonu 2019/2020 zgodnie z uzyskanymi przez kluby punktami, a w przypadku równej liczby punktów między dwoma zespołami, na podstawie bilansu bramek we wszystkich meczach. Mistrzami Polski, po raz 17 w historii, zostali zawodnicy PGE VIVE Kielce, którzy zdobyli 72 punkty. Srebrny medal przypadł szczypiornistom Orlen Wisły Płock (69 punktów), a brąz drużynie Górnika Zabrze (57 punktów).

Podjęta została również decyzja o braku spadków. Tak więc wszystkie 14 drużyn spełniło kryterium sportowe wymagane do otrzymania prawa do startu w rozgrywkach sezonu 2020/2021.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. PGE VIVE Kielce
2. Orlen Wisła Płock
3. NMC Górnik Zabrze
4. Azoty-Puławy
5. Gwardia Opole
6. Energa MKS Kalisz
7. Zagłębie Lubin
8. Sandra SPA Pogoń Szczecin
9. Chrobry Głogów
10. Piotrkowianin Piotrków Trybunalski
11. MMTS Kwidzyn
12. Torus Wybrzeże Gdańsk
13. SPR Stal Mielec
14. Grupa Azoty Tarnów

mp

PZPN pomoże Górnikowi, Wiśle, Podlasiu i Orlętom

Ponad 116 milionów złotych przekaże Polski Związek Piłki Nożnej na ratowanie rozgrywek i szkoleń i klubów, które poniosły straty przez epidemię.

Podczas piątkowej wideokonferencji prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewa Bońka oraz sekretarza generalnego Macieja Sawickiego zainicjowano prace nad wprowadzeniem pakietu pomocowego obejmującego wszelkie aspekty działalności piłkarskiej w związku z wprowadzeniem koronawirusem.

PZPN wprowadzi system wsparcia solidarnościowego dla klubów, które nie uzyskają nagród w programie Pro Junior System w sezonie 2019/2020. Kluby drugoligowe w sumie otrzymają po 1,1 mln zł, co oznacza, że Górnik Łęczna może liczyć na 100 tys. zł.

Z kolei 1,12 mln zł zostanie podzielone na 56 klubów. Wisła Puławy, Orlęta Radzyń Podlaski i Podlasie Biała Podlaska otrzymają po 20 tys. zł.

Co więcej, w sezonie 2020/2021 kluby z czterech najwyższych lig w naszym kraju otrzymają aż 50 mln zł. Na pierwszoligowców zostanie przeznaczone 10 mln zł, na drugoligowców 6 mln zł, zaś na trzecioligowców 4 mln zł. Przekazane środki mają pomóc zachować ciągłość szkoleniową w klubach, w szczególności w obszarze piłki juniorskiej i młodzieżowej. Konkretna kwota przypadającą na klub w ESA, I, II i III lidze będzie uzależniona od liczby klubów biorących udział w rozgrywkach w sezonie 2020/2021 w danej klasie rozgrywkowej.

Na złotówki będzie mogła liczyć drużyna mistrzyń Polski - Górnik Łęczna.

Piłka juniorska

PZPN utrzyma wprowadzone w 2018 roku całkowite zwolnienie klubów z obowiązku ponoszenia opłat związanych z uczestnictwem w rozgrywkach juniorskich.

Nagrody w Totolotek Pucharze Polski

PZPN zwiększy, na każdym etapie o ponad 50 procent, wysokość nagród finansowych dla klubów uczestniczących w Pucharze Polski na szczeblu centralnym.

Od sezonu 2020/2021 w rozgrywkach Totolotek Pucharu Polski od 1/32 finału na boisku będzie musiało występować dwóch zawodników młodzieżowców, tj. 22 lata i młodsi (rocznik 1999 i młodsi).

Kwota – nagrody – 10.000.000 zł

Wdrożenie powyższego planu nastąpi po zatwierdzeniu przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przepisy licencyjne i ochrona zobowiązań licencyjnych

1. Przesunięcie przez PZPN terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 kwietnia 2020 roku (dot. zobowiązań powstałych do 31 grudnia 2019 roku).
2. Przesunięcie terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 listopada 2020 roku (powstałych w okresie od dnia 1 stycznia 2020 roku do 30 czerwca 2020 roku).
3. W sezonach 2019/2020 i 2020/2021 jednostronne rozwiązanie kontraktu przez zawodnika będzie możliwe w sytuacji zwłoki w zapłacie kontraktu za 4 miesiące (nie jak dotychczas za dwa miesiące).
4. Wszelkie zobowiązania licencyjne będą nadal podlegały ochronie licencyjnej PZPN.

mp

eprasa.pl 0a442512d2

SPORT W 20 godzin ponad 5000 zł! Ile uda się zebrać?

Kibice Podlasia mają serce

Fani trzecioligowca z Białej Podlaskiej ruszyli z pomocą. Kibice założyli zrzutkę, by zebrać pieniądze dla bialskiego szpitala. Założona kwota została zebrania w niecałą dobę. Ile finalnie wpłynie na konto? Wszystkie złotówki zostaną przeznaczone na rzecz placówki w grodzie nad Krzną.

ROZMOWA Z Bartkiem, jednym z kibiców Podlasia Biała Podlaska

Fani lubią pomagać

Skąd pomysł na zbiórkę?
- Chciałoby się rzec z nudów, albo z potrzeby zrobienia czegokolwiek. Izolacja w domu sprzyja powstawaniu „głupich" pomysłów (śmiech - przyp. red.). Ale już tak zupełnie serio: kilka dni temu w wąskim gronie znajomych ktoś rzucił zupełnie niezobowiązująco taką propozycję. Zaczęliśmy dyskutować nad tym aż w końcu podjęliśmy wspólnie decyzję, że nie ma na co czekać i zaczynamy działać.

Co będzie zakupione za zebraną kwotę?
- Drogą prywatnych znajomości zaczęliśmy rozpytywać, co w tej sytuacji najbardziej może się przydać naszemu szpitalowi. Otrzymaliśmy odpowiedź, że najmocniej ucieszyliby się z nowego respiratora. Zastanawialiśmy się przez jakiś czas nad tym, jednakże uznaliśmy, iż na ten moment byłoby to zupełnie poza naszymi możliwościami, dlatego woleliśmy obrać sobie bardziej „realny" cel. Dlatego postanowiliśmy, że kwotę zebraną w naszej zbiórce przeznaczymy na zakup sprzętu ochronnego, którego ceny są obecnie horrendalnie wysokie, kilkukrotnie przebijając te sprzed kilku miesięcy. I tutaj znowu, jak ze wszystkim w naszym kraju, drogą prywatnych kontaktów próbujemy znaleźć najkorzystniejsze oferty.

Założyliście sobie zebranie 5000 zł. Udało się w niecałą dobę...
- Kwotę 5000 zł ustaliliśmy, ponieważ uznaliśmy, że jest całkowicie w naszym zasięgu. To oczywiste, że nic nie stoi na przeszkodzie, by zebrać więcej niż zakładaliśmy!

Widać, że ludzie chcą pomagać?
- Oczywiście. Efekty naszej zbiórki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. W ciągu kilku godzin od rozpoczęcia media społecznościowe wśród naszych znajomych zalała fala udostępnień i linków do portalu, na którym przeprowadzamy akcję. W momencie udzielania tego wywiadu nie minęła nawet doba od początku całego „zamieszania", a właśnie pękł zakładany przez nas cel! Takie zaangażowanie i ofiarność ludzi napawa nas dumą i wielkim optymizmem.
Korzystając z okazji chciałbym z tego miejsca zachęcić wszystkich zainteresowanych do wsparcia naszych działań. Mamy świadomość, że obecnie dla wielu osób najbliższe tygodnie pod względem finansowym nie zapowiadają się kolorowo, dlatego tym bardziej cieszy nas każda ofiarowana złotówka. Jeżeli ktoś nie może nas wesprzeć finansowo, wystarczy wziąć udział w wydarzeniu, udostępnić dalej link podany na stronie AZS Podlasie. To naprawdę działa! Z góry wielkie dzięki!

Kibice Podlasia to kolejni fani, którzy pomagają, a większość mediów milczy?
- Po prostu media kreując ustalony światopogląd działają według schematów i pewne tematy są dla nich nośne, a inne zupełnie niemedialne. My, jako środowisko, przyzwyczailiśmy się do takiego stanu rzeczy i nie obchodzi nas, gdzie i co o nas piszą. Nie robimy zresztą niczego dla poklasku, a jedynie dla własnej satysfakcji. Idę o zakład, że gdybym zamiast tego np. wybijał szyby na przystankach, to nie omieszkałyby wspomnieć o tych ekscesach nawet największe media.

mp

Gospodynie z mistrzostwem

Trzy zespoły dziewcząt w kategorii igrzysk dzieci wzięły udział w finale rejonowym w siatkówce. Najlepsze okazały się podopieczne Konrada Rechnio.

Szkołę Podstawową nr 9 w Białej Podlaskiej reprezentowały: Białecka Martyna, Dębowska Natalia, Gajowy Wiktoria, Janicka Halina, Jaskros Dominika, Kozakiewicz Amelia, Piotrowska Karolina, Roślik Magda, Siłakowicz Łucja, Stopa Magdalena, Walewander Gabriela. Opiekun: Rechnio Konrad

Szkołę Podstawową nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim reprezentowały: Mróz Zuzanna, Cisak Amelia, Marciniuk Aleksandra, Jeleszuk Izabela, Daniluk Oliwia, Szyndler Klaudia, Storska Urszula, Jańska Maja, Kułak Maja. Opiekun: Więckowski Wojciech

Siatkarki ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej wygrały dwa spotkania. Na inaugurację ograły 2:0 (15:4, 15:10) międzyrzecką „Trójkę", a następnie nie dały szans ekipie z Czemiernik, zwyciężając 2:0 (15:3, 15:3). Wicemistrzostwo przypadło dziewczętom z Międzyrzeca Podlaskiego, które triumfowały 2:0 (15:5, 15:10) nad reprezentacją Czemiernik.

Mistrzynie rejonu otrzymały puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego. Pozostałe drużyny uhonorowano pamiątkowymi dyplomami.

mp

Krukowski nie żyje

20 kwietnia skończyłby 58 lat. Nie dany było mu świętować. Zmarł 20 marca 2020 roku. Mirosław Krukowski przez cztery lata bronił barw AZS-u AWF Biała Podlaska.

Popularny „Gruby" był bramkarzem, który do grodu nad Krzną przyjechał z Lublina z myślą o studiach na uczelni sportowej. Wcześniej grał w Motorze. W barwach AZS-u zaliczył 59 spotkań ligowych.

- To był bardzo fajny chłopak - mówi Henryk Grodecki. Obecny szkoleniowiec Lutnii Piszczac pracował z Krukowskim przez większość jego pobytu w Białej Podlaskiej.

Trening i mecz świętością

- Taki wesołek. Wprowadzał fajny klimat w drużynie. Był tytanem pracy. Pamiętam, że kilkukrotnie mówił mi, iż on może nie chodzić na zajęcia na uczelni. Inaczej byłoby z treningami. Byłby zadowolony, gdyby zespół trenował trzy razy dziennie. Był stworzony do roboty między słupkami. Jego ambicją było to, że nikt i nigdy nie może mu strzelić bramki. Każdy trening czy mecz był świętością. Każde zajęcia kończyliśmy rzutami wolnymi. Mieliśmy zaplanowane dwie serie. Po nich krzyczał, trenerze jeszcze jedną i kolejną - dodaje.

Wołajcie Piechniczka

Jak przyznaje Grodecki, każda seria musiała być „o coś": brzuszki, pompki, skoki, pajacyki. - Nikt nie zapomni jego stałego okrzyku, gdy bronił raz za razem rzuty wolne. „Wołaj pan Piechniczka. Co ten „Gruby" broni". Wówczas Antoni Piechniczek był selekcjonerem reprezentacji Polski, a nasz Mirek zgłaszał akces do kadry, jednak nigdy mu to się nie udało - mówi.

W porywach 176 cm

Krukowski był bramkarzem, któremu w większej karierze przeszkodził brak centymetrów. - Nie wiem, czy miał 176 cm wzrostu. Może, ale w porywach. Ksywę zyskał dzięki tendencji do łapania kilogramów. Tkanka tłuszczowa była jak najbardziej słuszna. Grał w AZS-ie, a później poszedł do Górnika Łęczna, gdzie bronił w drugiej lidze. Radził sobie, a miał za przeciwnika bardzo solidnego golkipera. Jak mnie pamięć nie myli, był to Gołociński. Z zespołem spadł z ligi i postanowił wyjechać do Niemiec - opowiada.

Koszmarny wypadek

Przebywał za zachodnią granicą w celach zarobkowych. Na początku lat 90. miał wypadek samochodowy. - Wylądował w szpitalu na prowincji. Gdy trafił do Polski, fachowcy powiedzieli, że źle się nim zajęto. Nie chodził, poruszał się na wózku inwalidzkim. Miał ograniczenia intelektualne. Nie pamiętał, kto był u niego w odwiedzinach chwilę po wyjściu. Szkoda, że nie ma go wśród nas - kończy.

Latem 1991 roku odbył się charytatywny mecz pomiędzy AZS-em AWF a Górnikiem Łęczna na rzecz pomocy bramkarzowi.

mp

eprasa.pl 0a442512d2

Przeszedł konkurs, a po kilka dniach został „przesunięty" na zastępcę szefa pośredniaka

Błyskawiczna kariera radnego: w kilka dni od stażysty do zastępcy dyrektora urzędu pracy

Lubartowski radny miejski Piotr Kusyk (PiS) został zastępcą dyrektora w miejscowym urzędzie pracy. Co ciekawe, kilka dni przed objęciem stanowiska, wygrał konkurs na... posadę stażysty.

Fot.Maciej Maciejuk

Piotr Kusyk
zastępca dyrektora PUP w Lubartowie
Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią

Ewa Misztal
p.o. dyrektora PUP w Lubartowie
O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło

Wyjątkowo szybka ścieżka

Piotr Kusyk jest radnym Rady Miasta w Lubartowie i jednocześnie przewodniczy klubowi radnych Prawa i Sprawiedliwości w tejże Radzie. 11 marca objął on stanowisko zastępcy dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Instytucja podlega pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, zarządzane przez przedstawicieli PiS-u, którzy w wyborach z 2018 roku zdetronizowali rządzących do tej pory samorządowców spod znaku Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piotr Kusyk został zatrudniony w lubartowskim urzędzie pracy pięć dni przed objęciem posady zastępcy dyrektora. Wygrał konkurs na stanowisko... „pośrednik pracy - stażysta". Był jedynym kandydatem, który zgłosił się do tego naboru.

Nie szukali, ale znaleźli

- O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło. Objął stanowisko na zasadzie przesunięcia - odpowiada Ewa Misztal, p.o. dyrektora PUP w Lubartowie. - Nie szukaliśmy osoby na stanowisko zastępcy dyrektora, ale na takie, jakie wskazano w naborze: stażysty. Tak to stanowisko się u nas nazywa, tak wynika z ustawy. Ja sama byłam zwykłym pracownikiem urzędu. Pan Kusyk miał dobre kwalifikacje, zostało to przeze mnie zaakceptowane i tak jest. Nie ma doświadczenia w pracy w urzędzie pracy, ale ma szereg kwalifikacji, m.in. do zarządzania. Ma szereg dokumentów świadczących o tym, że może się spełnić na tym stanowisku. Zobaczymy, czas pokaże - dodaje szefowa jednostki.

Przecież był konkurs

- Ja nie wiem, jak to się formalnie odbyło. Jesteśmy z jednego klubu: PiS. Pan Piotr ma kompetencje, ale ja nie znam jego CV. O to trzeba pytać dyrektor urzędu pracy, ona nie podlega mi bezpośrednio, jest tylko szefem jednostki. Ja tu nie mam nic do powiedzenia - podkreśla Ewa Zybała. - Ktoś może powiedzieć, że to zatrudnienie po linii politycznej... - wskazaliśmy.- Przecież był ogłoszony konkurs, każdy mógł się do niego zgłosić. A z tego, co wiem, to pan Piotr był jedynym kandydatem - ripostowała starosta.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne

- Może dlatego, że był to nabór na stanowisko stażysty, a nie zastępcy dyrektora - zauważyliśmy.

- Być może tak. Nie sprawdzałam tego, więc nie wiem, jakie było to nazewnictwo. W różnych jednostkach różne są nazwy stanowisk. Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne. Jeśli ktoś prześledzi nabory na stanowiska w Starostwie Powiatowym i powie, że jakiekolwiek stanowisko zostało przyznane po linii politycznej, to będzie bardzo nieuczciwy. Sama nie znam nazwisk wielu przyjętych osób, bo tyle mamy tu spraw. A trochę tych naborów było, bo część osób przechodziła na emeryturę, część osób odchodziła na własne życzenie, a część osób była przenoszona - wyjaśnia Ewa Zybała.

„Mnie to już nie dziwi"

Sprawa nie dziwi jednego z czołowych opozycyjnych radnych z Rady Powiatu Lubartowskiego - Mariana Starownika.

- Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd. Mierny, bierny, byleby był wierny, takich ludzi się tam premiuje. Jeśli dziś ktoś uważa, że w ich obozie w doborze kadr decydują kompetencje, to jest w błędzie. Dziwi mnie jedynie postawa społeczeństwa, przyjmują PiS, jakby to było jakieś objawienie. Ta partia ma główne wsparcie we wsi. A sam mam gospodarstwo i wiem, że oni nic dla wsi przez ostatnie pięć lat nie zrobili. Sytuacja się pogorszyła, ceny zbóż są na poziomie sprzed 20 lat - mówi były starosta i poseł na Sejm RP z PSL-u. Ewa Misztal piastuje stanowisko p.o. dyrektora PUP w Lubartowie od niedawna. Wcześniej instytucji szefował Ryszard Smerdel. W lutym pożegnał się on z tą posadą i wrócił do Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, gdzie był zatrudniony jeszcze przed rozpoczęciem przygody z urzędem pracy. Ma tam prowadzić warsztaty.

Smerdel został dyrektorem PUP za czasów, gdy starostwem rządził PSL. Był burmistrzem Ostrowa Lub., ale przegrał kolejne wybory.

Marian Starownik
radny Rady Powiatu
Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd

- Że i to była nominacja po linii politycznej? Nie ma co porównywać. Ryszard Smerdel miał duże doświadczenie, kierował dużymi instytucjami. Wcześniej był dyrektorem szkoły i utrzymał ją na rynku w trudnym okresie dla szkół o takim profilu. Był też burmistrzem Ostrowa Lubelskiego - podkreśla Marian Starownik.

To nie jest degradacja

Dotychczas stanowisko zastępcy dyrektora PUP w Lubartowie piastowała Beata Pankowska. Urzędniczka została jednak przesunięta na inne stanowisko.

- Jest teraz kierownikiem Centrum Aktywności Zawodowej. To jedno z kluczowych stanowisk w naszym urzędzie. Ona w żaden sposób nie została zdegradowana - wyjaśnia Ewa Misztal. Wkrótce powinien zostać ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora lubartowskiego urzędu pracy. Postępowanie oddala się jednak w czasie z uwagi na pandemię koronawirusa. - Nie możemy teraz tego zrobić. Jak skończy się epidemia, to spróbujemy to nadrobić - mówi Ewa Zybała.

O komentarz do sytuacji zapytaliśmy Piotra Kusyka. Radny odpowiedział, że nie będzie wyjaśniał sprawy. - Nie zamierzam komentować sprawy mojego zatrudnienia, bo mi nie wypada. W tej sprawie powinien wypowiedzieć się co najwyżej mój pracodawca. Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią - powiedział sam zainteresowany.

Piotr Kusyk prowadzi biuro rachunkowe. Działa na rynku, jak przytacza na stronie internetowej, od 1996 roku. - Rzeczywiście, ostatnio prowadziłem biuro rachunkowe. Ale kwestia tego, czy nadal będę je prowadził równocześnie z pracą w PUP w Lubartowie, to moja prywatna sprawa - ucina radny.

Dominik Smagała

Międzynarodowa zadyma o bialski płyn dezynfekujący

Duże poruszenie wywołała fałszywa wiadomość o skonfiskowaniu przez Polskę środków dezynfekujących, które miały trafić z Białej Podlaskiej do Norwegii. Co ciekawe, spółka Norenco Polska jeszcze nie ruszyła z produkcją tej partii deficytowego produktu.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenco Polska
- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu płynów dezynfekujących do Norwegii. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe

W środę, 25 marca, w norweskich mediach pojawiła się informacja, jakoby Polska zablokowała wysyłkę środków dezynfekujących do Norwegii. Polski portal „Onet" przedstawił artykuł norweskiego „thelocal.no" o wstrzymaniu z fabryki w Polsce eksportu środków higieny osobistej. - „Norweska firma Norenco produkuje i pakuje środki higieny osobistej na rynek skandynawski w fabryce należącej do niej w Polsce za pośrednictwem lokalnej spółki joint venture Norenco Polska – brzmiała cytowana „wiadomość".

Pierwszy o tym konflikcie informował w środę inny norweski portal, „NRK", zarzucając, iż to polskie władze zatrzymały zaplanowaną dostawę 10 tys. litrów środków dezynfekujących, które pod koniec poprzedniego tygodnia planowano przewieźć z fabryki w Białej Podlaskiej do Norwegii. Niektórzy norwescy prawnicy twierdzili, iż było to złamanie umowy o krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Unii Europejskiej, a sprawa miała być wyjaśniana między przedstawicielami polskiej i norweskiej władzy.

„Onet" powoływał się na Arne Hauklanda, dyrektora norweskiej firmy Norenco, która to macierzysta spółka handluje otrzymanymi z Polski towarami. Norweg stwierdził, iż polskie władze domagały się okazania wyprodukowanego płynu do dezynfekcji, a następnie naciskały na jego sprzedaż. Jego zdaniem polska strona powinna zezwolić na transport towaru do Norwegii.

„Moja Norwegia Portal Polaków" w Norwegii też przekazał informację o powstającym konflikcie międzynarodowym. Szybko jednak zamieścił komunikat ze strony firmy Noreco Polska w Białej Podlaskiej.

Nie było konfiskaty

-"NORENCO POLSKA SP Z O. O. absolutnie nie podpisuje się pod artykułami skierowanymi w naszą firmę, które znajdują się w sieci. Te informacje są nieprawdziwe. Rozumiemy sytuację w Polsce i wszystkie nasze moce produkcyjne skierowane są na rynek polski. Zgłosiliśmy zapytanie do wojewody o możliwość wysyłki. Dostaliśmy odpowiedź negatywną. Norenco Norge w Norwegii nie rozumie naszej sytuacji w Polsce i przekazuje błędne informacje. Żaden towar nie został zatrzymany ani skonfiskowany przez władze polskie" - jednoznacznie wyjaśniła bialska spółka polsko-norweska.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenco Polska, potwierdził nam, że nie został skonfiskowany transport płynów dezynfekujących do Norwegii.

- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe. Niczego nam nie zabrano. Rozumiemy trudną sytuację związaną z epidemią koronawirusa też w Norwegii i polskim zakazem wywozu wielu produktów za granicę – wyjaśnia prezes.

Podkreśla, że istniejąca prawie od 23 lat spółka Norenco Polska może wytwarzać aż prawie 240 różnych produktów, obecnie jednak przyszedł sezon na środki dezynfekujące. - Teraz jest gorący okres. Tylko po pięć godzin śpimy. Kochana 20-osobowa załoga wytrzymuje takie tempo. Dodatkowo zatrudniamy 10 osób, kończymy nabór, aby podjąć produkcję na dwie zmiany. Cieszę się, że wcześniej dokupiłem jeszcze jeden magazyn. Są jednak problemy z surowcami. Kiedy mamy już zamówiony spirytus, pojawia się kłopot z cysternami – wyjawia prezes.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 0a442512d2

„Staszic" mistrzem pod siatką

IV LO Biała Podlaska reprezentowały: Charkiewicz Weronika, Chmielewska Natalia, Dębowska Julia, Komoszyńska Izabela, Kruszewska Magda, Mościcka Anastazja, Najdyhor Martyna, Pykacz Iga, Pykacz Wiktoria, Siedlecka Julia, Szpura Anna

LO Międzyrzec Podlaski grał w składzie: Byczuk Julia, Chmielewska Izabela, Drygiel Weronika, Halczuk Anna, Kowalczyk Oliwia, Kuźmiuk Izabela, Łosicka Natalia, Plewka Julia, Sidorczuk Wiktoria, Staska Wanessa, Szymona Oliwia, Więckowska Alicja

Zespół IV LO z Białej Podlaskiej triumfował w finale rejonowym w siatkówce dziewcząt. Podopieczne Anny Myć i Andrzeja Chwedoruka we własnej hali odniosły dwa zwycięstwa.

Julia Dębowska i spółka w pierwszym spotkaniu ograły bardzo pewnie 2:0 (25:16, 25:15) zespół LO z Międzyrzeca Podlaskiego, zaś w drugim nie dały szans parczewiankom. Warto podkreślić, iż bialczanki w dwóch partiach straciły zaledwie cztery punkty, wygrywając odsłony 25:2, 25:2.

Drugie miejsce przypadło międzyrzeczankom. Alicja Więckowska wraz z koleżankami zapewniły sobie wicemistrzostwo dzięki triumfowali 2:0 (25:12, 25:17) nad ekipą z Parczewa.

Mistrzynie rejonu zostały uhonorowane pucharem Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego, zaś wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Oprócz nagród, bialczanki otrzymały znakomitą wiadomość, bo będą gospodyniami turnieju wojewódzkiego. Kiedy się odbędzie? Tego nikt nie wie.

mp

Bialczanie przed międzyrzeczanami

Cztery drużyny chłopców walczyły w finale rejonu w siatkówce. Wygrali gospodarze ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej.

Podopieczni Joanny i Macieja Sobierajów zanotowali komplet zwycięstw. Jak można było się spodziewać, najtrudniejsze warunki postawili gracze ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim. Miejscowi zwyciężyli 2:0 (20:11, 20:16), zapewniając sobie tytuł mistrzów i awans do zawodów rejonowych, jak również puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego. W pozostałych spotkaniach bialczanie nie dali szans zespołom ze Strzyżewa i Czemiernik.

WYNIKI SPOTKAŃ

SP Czemierniki - SP 3 Międz. Podl. 0:2 (7:20, 6:20)
SP Strzyżew - SP 6 Biała Podl. 0:2 (15:20, 8:20)
SP Strzyżew - SP Czemierniki 2:1 (20:10, 14:20, 15:8)
SP 6 Biała Podl. - SP 3 Międz. Podl. 2:0 (20:11, 20:16)
SP Strzyżew - SP 3 Międz. Podl. 0:2 (13:20, 6:20)
SP Czemierniki - SP 6 Biała Podl. 0:2 (4:20, 1:20)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP 6 Biała Podlaska
2. SP 3 Międzyrzec Podlaski
3. SP Strzyżew
4. SP Czemierniki

mp

Mistrzostwo rejonu wywalczyli: Frończuk Kamil, Gryciuk Mateusz, Janicki Szymon, Karczmarz Marcel, Kulicki Kacper, Kwiatkowski Mateusz, Maliszewski Jakub, Michaluk Kacper, Mirończuk Sebastian, Ostapski Szymon, Rokicki Mateusz, Steckiewicz Jakub, Szymanek Mikołaj. Trenerzy: Sobieraj Joanna, Sobieraj Maciej

Drugie miejsce w rejonie zajęli: Daniluk Wiktor, Domański Marcel, Grzeszyk Maciej, Kurczyński Mariusz, Mikołajczuk Bartosz, Mikołajczuk Igor, Nestorowicz Mikołaj, Wypych Kacper, Złotkowski Maciej. Opiekun: Bernat Zbigniew

Wycisną w październiku

Franciszek Szabluk zaprasza do Zalesia w pierwszy weekend października

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w wyciskaniu sztangi leżąc oraz trójboju siłowego zostały odwołane. Organizatorzy z ULPKS-u Gaj Zalesie ze względu na pandemię koronawirusa przenieśli zawody na późniejszy termin.

Już wcześniej zostały zakupione piękne medale. - To aż czterysta sztuk, które zostały opłacone dzięki ofiarności sponsorów: Daniel Tomaszuk firma Edwood, Marian Wojtiuk firma Transbet, Małgorzata Domagalska prezes Transgaz, Janusz Miłosz Miłomłyn Kijowiec Kolonia, Zbigniew Lustyk wiceprzewodniczący Rady Gminy Zalesie. Serdecznie dziękujemy Grzegorzowi firma IronPro za piękne koszulki dla sędziów i obsługi pomostu - mówi Franciszek Szabluk i już dzisiaj zaprasza na zawody, które odbędą się 3 i 4 października 2020 roku.

mp

eprasa.pl 0a442512d2

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH" Z Adamem Wiraszką, zawodnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Lubię obejrzeć bajkę. Mogłem zagrać w Legii i Realu

Adam, kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Od dziecka chciałem biegać za piłką.
Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?
- Chciałeś powiedzieć kopaczem (śmiech - przyp. red.). W podstawówce po jakimś turnieju dzikich drużyn zaproponowano mi grę w TOP-ie 54 Biała Podlaska i naukę w klasie sportowej. Tak to się zaczęło.
Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?
- Luiz Nazario de Lima, czyli prawdziwy Ronaldo, Kaka, Fernando Morientes, Zinedine Zidane. Było ich kilku. Każdego lubiłem oglądać.
Ulubiony trener poza Damianem Pankiem?
- Ciężko wybrać jednego. Każdy mnie czegoś nauczył i z każdym mam miłe wspomnienia.
Ulubiony klub?
- Niezmiennie od dziecka tylko Real Madryt i Legia Warszawa.
Drużyna, w której chciałbyś zagrać?
- Odpowiedź masz w poprzednim pytaniu, ale to tylko marzenia. Ewentualnie mogą się spełnić w FIFIE, chociaż muszę przyznać i mało kto to wie, ale mogłem zagrać w barwach „Wojskowych" i „Królewskich". Miałem na to 50 proc. szans. Ja chciałem, a Legia i Real nic o tym nie wiedziały (śmiech - przyp. red.).
Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?
- Nie ma takiego. Nigdy nie wiadomo, co przyniesie los.
Najlepszy piłkarz, przeciw któremu zagrałeś?
- W juniorach na obozie grałem przeciwko Arkowi Milikowi. To było w czasach występów w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Uczestniczyliśmy w międzynarodowym turnieju Remes Cup w Opalenicy. Rozgrywki toczyły się na kilkunastu boiskach jednocześnie. Mierzyliśmy się z zespołem obecnego reprezentanta Polski, zaś na innym placu boju występował Piotr Zieliński. Już wtedy było widać, że mają to „coś" i zrobią karierę.
Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Luquinhas z Legii. Widać po ostatnich meczach, że coraz lepiej wygląda na polskich boiskach.
Najlepszy piłkarz Huraganu Międzyrzec Podlaski?
- Nie licząc mnie (śmiech - przyp. red.), to teraz chyba Paweł Komar. Mógłby jeszcze spokojnie pograć na wyższym poziomie.
Piłkarz Huraganu, który może zrobić największą karierę?
- Mam nadzieję, że Igor Paczuski zagra jeszcze na wyższym poziomie. Ma za sobą udaną rundę jesienną.
Którzy piłkarze trzymają szatnię Huraganu?
- Atmosfera w szatni jest niesamowita. Nie trzeba jednostek do trzymania szatni. Każdy wie, gdzie jest jego miejsce.
Największy żartowniś w drużynie?
- Jeden człowiek jest ponad wszystkimi. To Łukasz Mirończuk. Potrafi rozbawić jak nikt inny. Jest niepowtarzalny i niepodrabialny.
Największy imprezowicz?
- Gramy w piłkę i ciężko trenujemy. Nie ma czasu na imprezy (śmiech - przyp. red.). Oczywiście, nie będę zdradzał personaliów, ale kilku by się znalazło, którzy lubią się zabawić.
Największy modniś?
- Kacper Waniowski. „Felek" musi zawsze dobrze wyglądać.
Największy nerwus?
- Rafał Korgol. Sam lubię go denerwować. Mam z tego niezły ubaw.
Największy pantofel?
-Kacper Weręgowski. Chodzi jak w zegarku.
Największy fighter?
- Na boisku z pewnością Alan Olszewski. Pójdzie w ogień za każdym z drużyny.
Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Myślę, że Paweł Radziszewski poradziłby sobie nieźle, a przy tym byłoby zabawnie.
Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Na pewno ta po awansie do IV ligi. Szczegółów nie zdradzę (śmiech - przyp. red.).

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Jak mam czas to jeżdżę na Łazienkowską wspierać Legię, więc na pewno jestem zwolennikiem „piro". Lubię tę atmosferę i oprawy z pirotechniką.
Co Ciebie denerwuje w działaczach Huraganu?
- Nie powiem żadnego złego słowa na ludzi rządzących klubem z Międzyrzeca Podlaskiego.
Wymarzone miejsce na wczasy?
- Malediwy. Jak wejdzie mi jakiś kupon w STS-ie, to się tam wybiorę.
Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Jeszcze będę.
Ulubiona muzyka?
- Słucham wszystkiego, ale ostatnio dużo polskiej muzyki.
Jak sobie radzisz w kuchni?
- Dorabiam sobie jako kelner, więc często podglądam kucharzy. Lubię gotować.
Popisowe danie?
- Makaron z krewetkami na ostro. Musisz kiedyś spróbować. Petarda.
Ostatnio przeczytana książka?
- „CR7. Maszyna".
Szczególny prezent pod choinką?
- Najlepszym prezentem jest rodzina i to, że możemy się spotkać w większym gronie. Rzeczy materialne nie są dla mnie ważne.
Czym zajmujesz się prywatnie?
- Pracuje w sklepie z odzieżą i jako kelner/barman.
Gdyby nie piłka nożna?
- Nie wyobrażam sobie życia bez piłki, ale może zostałbym kulturystą.
Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?
- Bilet w kosmos. Byłoby to niespotykane przeżycie. Muszę ponegocjować ze swoim szefem ze sklepy z odzieżą. Może w ramach premii wyśle mnie na chwilę na inną planetę. Obiecuję, na chwilę. Zobaczę co tam słychać i wrócę do pracy następnego dnia (śmiech - przyp. red.).
Górskie spacery czy morze?
- Może morze.
Na ryby czy na grzyby?
- Na grzyby. Nie umiem łowić.
Wieś czy miasto?
- Wieś.
Samotnie czy w tłumie?
- W tłumie. Lubię kontakt z ludźmi.
Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?
- Nie wybieram się.
Filharmonia czy festyn?
- Festyn i dobra zabawa.
Dres czy kołnierzyk?
- Dres jest wygodniejszy.
Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?
- Wszystko, co ugotuje mama Bożena, smakuje najlepiej.
Piwo czy whisky?
- Zimne piwko.
Nie potrafię żyć bez...
- Piłki nożnej, rodziny, przyjaciół.
Wam pierwszym to powiem?
- W wolne weekendy lubię rano obejrzeć jakąś bajkę.
Miejsce urodzenia?
- Biała Podlaska.
Numer buta?
- 42,5.
Samochód?
- Toyota RAV4.
Żona/dziewczyna/dzieci?
- Kawaler.
Ulubiona potrawa?
- Tatar.
Czego nie wziąłbyś do ust?
- Zjem wszystko, nawet dla eksperymentu (śmiech - przyp. red.).
Wykształcenie?
- Średnie.
Hobby?
- Siłownia.
Ksywa?
-„Waszka".

mp

„Waszka" od małego uganiał się za piłką

Całe lotnisko ponownie zmilitaryzowane

Bialski prezydent i przedstawicielka wojewody lubelskiego przekazali na rzecz wojska tereny byłego lotniska w Białej Podlaskiej.

Przed tym uroczystym spotkaniem nastąpiło podpisanie aktów notarialnych. Ministerstwo Obrony Narodowej odwołało darowiznę z 2009 r. dla Gminy Miejskiej Biała Podlaska 327 ha terenów byłego lotniska wojskowego. Niedawno akt notarialny o przeniesieniu własności tej dużej nieruchomości podpisali prezydent Michał Litwiniuk i wojewoda lubelski Lech Sprawka. W lutym też prezydent notarialnie przepisał do Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie reprezentującego MON 73,8 ha innej niezabudowanej nieruchomości miejskiej na terenie lotniska.

- W Białej Podlaskiej stacjonować będzie batalion zmechanizowany, dywizjon przeciwlotniczy, kompania rozpoznawcza, kompania saperów oraz batalion transportowy i batalion lekkiej piechoty WOT. Docelowo to 2 tys. etatów i setki milionów zł inwestycji. To również możliwość wybudowania wschodniej obwodnicy miasta, dzięki której wojsko zyska szybkie połączenie z drogą krajową nr 2, a ruch tranzytowy nie będzie prowadzony przez teren miasta – podkreśliła Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy bialskiego prezydenta.

W minionym roku gen. Jarosław Gromadziński, dowódca 18 Dywizji Zmechanizowanej zapowiedział, że w 2020 r. cały obszar ponad 600 ha znajdujący się w jednym kompleksie wojskowym będzie ogrodzony. Jeszcze w obecnym roku zostaną uformowane pierwsze dwa bialskie pododdziały 18 Dywizji Zmechanizowanej. Poseł Dariusz Stefaniuk ujawnił, że w sumie około 0,5 miliarda złotych ma zostać zainwestowane na byłym lotnisku.

Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, zatwierdził plan inwestycji budowlanych oraz towarzyszącej im infrastruktury w garnizonie Biała Podlaska. Zapewnia to wybudowanie m.in. sześć budynków koszarowych, stołówki, strzelnicy oraz sal sportowych. Na terenie dawnego lotniska znajdzie się pas taktyczny dla czołgów. Będzie to, jak chce gen. Jarosław Gromadziński, ważny duży obiekt szkoleniowy dla całej dywizji.

(Pim)

Na rzecz MON

Jeszcze w minionym roku Nadleśnictwo Biała Podlaska przekazało 168,17 ha lasów na terenie lotniska w użytkowanie Ministerstwu Obrony Narodowej, a lubelski Rejonowy Zarząd Infrastruktury przeniósł w trwały zarząd MON 37 ha na terenie dawnego lotniska.

eprasa.pl 0a442512d2

Jedni lubią ryzyko, inni lekceważą zakazy

Epidemia nie wszystkim straszna

Część terespolan była zdumiona ryzykowanym wyjazdem młodzieży przed kilkoma tygodniami na sportowe mistrzostwa do Bawarii, a jedna z bialczanek zasłynęła z lekceważenia „kwarantanny" po powrocie z dziećmi z zagranicznej wycieczki.

Fot. Marek Pietrzela

Pod bialskim centrum handlowym dostrzegliśmy kobietę, która przeszukiwała kosz na śmieci

Terespolanka powiedziała nam, że niektórzy mieszkańcy Terespola dyskretnie mówili o możliwości przywleczenia koronawirusa przez dwie ekipy juniorów, które pod koniec lutego i na początku marca uczestniczyły w mistrzostwach Europy w eisstocka (zespołowa gra na lodzie określana też icestock) w Niemczech. - U jednego z chłopców pojawiły się dziwne objawy chorobowe, na szczęście matka stwierdziła, że to przeziębienie. Po powrocie w marcu nie zarządzono kwarantanny. Sprawę otacza dziwna tajemnica – mówi poruszona terespolanka.

Terespol wystawił na Mistrzostwa Europy w Icestock aż dwie ekipy, złożone w sumie z ośmiu młodych zawodników (jedna grupa do lat 16 i druga do lat 19). Startowali tam m.in. młodzi Włosi. Terespolanie walczyli dzielnie, jednak nie zajęli miejsc medalowych.

Zapytaliśmy terespolskiego radnego i zarazem trenera Andrzeja Korbala o to, czy nie był to zbyt ryzykowany wyjazd do Bawarii, gdzie już pod koniec stycznia pojawiły się cztery przypadki zakażenia koronawirusem 2019-nCoV.

Trener był niezadowolony z naszego pytania i nie chciał rozmawiać. Zaznaczył jedynie:

– Nie byliśmy zagrożeni. Wyjazd konsultowałem z sanepidem. Jestem zdrowy i dzieci też są zdrowe. Nie chcę wyjaśniać sprawy! - zakończył wypowiedź.

Bialski sanepid też nam nie wyjaśnił, jak wyglądały konsultacje...

Zapytany przez nas Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, przyznał, że terespolska młodzież wyjechała na kilka dni do Niemiec.

- Nie było żadnego zagrożenia. Jeden uczeń został nawet zbadany testem na koronawirusa. Miał wynik ujemny. Nic złego się nie dzieje – tłumaczy burmistrz.

Zbulwersowana bialska dentystka

Biała Podlaska zaś zasłynęła z incydentu opisanego na portalu Wirtualnej Polski. Właściwie to lekarka z Białej Podlaskiej, pani Agnieszka, napisała do redakcji WP. Wyjawiła, iż usłyszała w sklepie, że jedna z sąsiadek wróciła z zagranicznej wycieczki z dziećmi i, mimo kwarantanny, pozwala im wychodzić z domu.

- Wspomniana kobieta opowiadała sąsiadom, że przyjechała z dziećmi z zagranicy. Zadzwoniła do sanepidu. Kazali siedzieć jej w domu. I siedzi, ale, jak sama to ujęła: „dzieci nie utrzyma". Więc te dzieci biegają teraz po osiedlu, a mowa o osiedlu Sidorska, nikt ich nie pilnuje. One są przecież roznosicielami. Same nie mają objawów, ale mogą zarażać innych – Wirtualna Polska przedstawiła relację pani Agnieszki.

Pani doktor przyznała wspomnianej redakcji, iż zamknęła gabinet stomatologiczny. Wraz z mężem też lekarzem dbają o działanie prewencyjne. Pani Stomatolog zaapelowała zatem do mieszkańców o rozsądek i dotrzymywanie warunków kwarantanny i powstrzymanie się od lekceważenia zaleceń dotyczących pozostawania w domach.

Internauci ostro skrytykowali sytuację, niektórzy ironicznie proponowali, aby na kwarantanę wysyłać nie tylko tych z zagranicy, ale i z Białej Podlaskiej...

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że każdego dnia policjanci otrzymują zgłoszenia od mieszkańców, którzy podejrzewają, że ich sąsiedzi łamią obowiązek kwarantanny.

Zauważyliśmy, że potencjalne zagrożenie w roznoszeniu koronawirusów i gruźlicy oraz innych chorób mogą mieć bezdomni i niepełnosprawni psychicznie, którzy gołymi rękoma przeszukują kosze uliczne w poszukiwaniu m.in. niedopałków.

- Kilkakrotnie podejmowaliśmy ten temat w rozmowach osobistych z bezdomnymi. Trudno te osoby utrzymać w naszej noclegowni. Nie gwarantujemy, że kiedy wychodzą na miasto, to grzebią w koszach – powiedział nam Kamil Węgliński, pracownik bialskiego MOPS.

Marek Pietrzela

Nie zapytali sołtysów o poluzowanie trzeźwości...

Gorzka wódka bez konsultacji

Wojewoda stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy w Piszczacu w sprawie zwiększenia liczby zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Wójt zastosował się do wskazań lubelskich prawników i przeprowadza konsultacje we wsiach, niezbędne do ponownego uchwalania poprawionego projektu uchwały „trunkowej".

Kamil Kożuchowski, piszczacki wójt, powiedział nam, że pod koniec grudnia lub na początku stycznia zarządca powstającego w gminie sklepu sieci Stokrotka wystąpił o przyznanie mu koncesji na sprzedaż alkoholu.

- Od razu w styczniu pozyskaliśmy opinię komisji samorządowej i zwołaliśmy sesję. Chodziło nam tylko o powiększenie maksymalnej liczby zezwoleń o jedną, na Stokrotkę – wspomina wójt.

Bez problemów 27 stycznia Rada Gminy przegłosowała projekt uchwały. Zatwierdziła w sumie 14 zezwoleń piwnych, po 10 na napoje powyżej 4,5 proc. do 18 proc. zawartości alkoholu oraz na trunki powyżej 18 proc. zawartości alkoholu.

Prawnicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wskazali, że przed głosowaniem projektu rada gminy obowiązkowo powinna zasięgnąć opinii „jednostki pomocniczej gminy", czyli sołectw.

- Zauważyć należy, że wprawdzie opinia jednostki pomocniczej nie ma charakteru wiążącego dla przyszłego rozstrzygnięcia Rady Gminy w zakresie dalszego procedowania uchwały, to jednak zasięgnięcie opinii jednostek pomocniczych w tej sprawie jest elementem obligatoryjnym procedury podjęcia takiej uchwały – orzekli.

Uznali zatem, że doszło do istotnego naruszenie prawa, co skutkuje nieważnością uchwały w całości.

Ponadto wojewoda lubelski wskazał na wadę prawną innego rodzaju. W zakwestionowanej uchwale piszczacka Rada Gminy dopuściła możliwość sprzedaży i podawania alkoholu w bardzo bliskiej odległości od miejsc takich jak: obiekty szkolne, kultu religijnego czy opieki zdrowotnej. Wykluczyła tylko bezpośrednie sąsiedztwo sklepów i zakładów gastronomicznych z tymi obiektami.

Wojewoda pouczył, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi zobowiązuje jednostki samorządu terytorialnego m.in. do podejmowania działań zmierzających do ograniczania spożycia napojów alkoholowych. Piszczacka uchwała pozostawała zatem w sprzeczności z intencją prawodawcy.

Wójt Kamil Kożuchowski przygotowuje się do ponownego przegłosowania wspomnianego projektu uchwały, aby umożliwić przyznanie koncesji „Stokrotce".

- Wojewoda nie określił jednak, jak głębokie mają być te konsultacje społeczne. Dawniej podobnie przygotowywanej uchwały nam nie uchylono. Ostatnio, do 26 marca, niezwłocznie przeprowadziliśmy konsultacje – wyjaśnia wójt. Dodaje, że chce zwołać sesję Rady Gminy, ale ogłoszenie stanu epidemii uniemożliwia zgromadzenie 15 radnych.

Marek Pietrzela

Z MIĘDZYRZECKICH PARAFII

Parafia Św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim

- 5 kwietnia obchody Niedzieli Męki Pańskiej – Niedziela Palmowa. Rozpocznie ona obchody Wielkiego Tygodnia. Obowiązuje zarządzenie o uczestnictwie we Mszy św. tylko pięć osób, pierwszeństwo mają osoby, które zamówiły Mszę św. - W związku ze zmianą czasu na letni Msze Święte wieczorowe w dzień powszedni będą o godz. 18.

- Odwołano rekolekcje wielkopostne. Księża proszą, aby osoby, które zamówiły intencje na te dni, zapoznały się ze zmianą godziny danej mszy św. Informacje znajdują się w gablocie.

- Ofiary składane na kwiaty do Grobu Pańskiego: OSP z Rzeczycy – 250 zł, Koła różańcowe z Pościsz, Ofiary bezimienne.

- W tym tygodniu pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. Msze św. o stałych godzinach. Po nich adoracja i wystawienie Najświętszego Sakramentu.

- Księża zachęcają, aby w dalej łączyć się duchowo poprzez internet, telewizję i radio na nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.

- 2 kwietnia nie odbędzie się egzamin do bierzmowania. Zostaje on przełożony na inny czas. Księża proszą kandydatów z klas ósmych o uczenie się katechizmu.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła

- Od poniedziałku msze św. w kościele, będą odprawiane o godz. 18.

- W tym tygodniu pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. Msze św. o godz. 18. W pierwszy piątek adoracja do godz. 21.

- Następna niedziela to pierwsza niedziela miesiąca. Po Mszy św. o godz.11.30 wystawienie Najświętszego Sakramentu. Nie będzie zmianki różańcowej. To też Niedziela Palmowa, która rozpocznie Wielki Tydzień. W czasie Mszy św. błogosławieństwo palm.

- W rodzinach wiernych są osoby chore i w podeszłym wieku. Gdyby zaistniała potrzeba posługi sakramentalnej w domu chorego, księża proszą o zgłoszenie takiej potrzeby w zakrystii.

- W ramach jałmużny wielkopostnej, w zakrystii można nabyć baranki wielkanocne. Akcja prowadzona jest przez Caritas diecezji.

Ofiary przeznaczone na kwiaty do Grobu Pańskiego. Księża dziękują za anonimową ofiarę złożoną na ołtarzu oraz za indywidualne ofiary złożone na utrzymanie parafii.

Maciej Maciejuk

ZDARZENIA

Kolizja pod wpływem

Policjanci z Międzyrzeca Podlaskiego 29 marca na miejscu kolizji drogowej w mieście przy ul. Lubelskiej ustalili, że 29-letni międzyrzeczanin kierował samochodem seat pod wpływem. Miał 1,1 promila alkoholu w organizmie.

Przekręcił licznik kilometrów

Międzyrzeccy policjanci 28 marca zatrzymali w mieście przy ul. Warszawskiej osobowe audi, którym kierował 30-letni mieszkaniec Łosic. Okazało się, że właściciel auta miał przekręcony licznik.

Okradł piwnicę

W okresie od 25 do 27 marca br. nieznany sprawca kradł z piwnicy w bloku wielorodzinnym w Białej Podlaskiej przy ul. Łomaskiej butlę z gazem, alkohol oraz przetwory.

Włamał się na konto

Mieszkanka gminy Kodeń 27 marca zawiadomiła policję, że ktoś bez jej wiedzy dostał się na jej konto bankowe. Sprawca wypłacił pieniądze, a następnie usiłował dokonać drugiej transakcji, lecz w ostatniej chwili bank zablokował operację.

(McM)

eprasa.pl 0a442512d2